DZIŚ: WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

WYDANIE A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Środa, 21 czerwca. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 169 (1663)

Prezydium uroczystego zebrania PKOP



18 milionów podpisów pod apelem sztokholmskim złożyło społeczeństwo polskie. Uroczyste zebranie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, na które przybyli z meldunkami delegaci z całego kraju, stało się potężną manifestacją na rzecz utrwalenia pokoju światowego i czołowej siły światowego obozu pokoju — Związku Radzieckiego z Generalissimusem Stalinem na czele.

Na zdjęciu: prezydium zebrania. (Foto: Film Polski)

Niezwyciężony front umacniają ludzie wszystkich ras i narodowości

PARYŻ (PAP) Napływające codzień do Sekretariatu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju meldunki o przebiegu akcji pokojowej na całym świecie głoszą o coraz to nowych sukcesach milionów bojowników w walce z podżegaczami wojennymi. Ludzie wszystkich narodowości i ras umacniają niezwyciężony front pokoju.

RZYM (PAP) Jak donosi „Unita", w ciągu 2 tygodni od chwili rozpoczęcia masowej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim — zebrano w 10 miastach włoskich ponad milion podpisów. W Rzymie podpisały apel 334 tysiące osób, we Florencji — 295 tys., w Mediolanie — 247 tys., w Turynie — 100 tys., w Parmie — 65 tys. itd. W licznych fabrykach i zakładach przemysłowych Turynu akcja zbierania podpisów została już zakończona. W szczególności w 100 proc. podpisali apel robotnicy i pracownicy fabryki samolotów fabryk metalurgicznych, robotnicy i pracownicy fabryki samochodowej „Fiat" itd.

* * *

HAGA (PAP) Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim trwa. Dotąd złożyło już podpisy 80.580 osób. najbardziej aktywnie rozwinęła się ta akcja w Amsterdamie, gdzie apel podpisali m. in. liczni księża, poeci, pisarze, architekci, artyści itp. Apel sztokholmski podpisał również burmistrz miasa Finstervolde wraz z członkami rady miejskiej.

* * *

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Ułan-Batoru: Zakończono tu akcję zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim na terenie całej Mongolskiej Republiki Ludowej. Apel podpisały 686.782 osoby. W toku akcji utworzono 397 terenowych komitetów obrony pokoju.

* * *

WIEDEŃ (PAP) Apel sztokholmski podpisało już na terenie Austrii ponad pół miliona osób. Dalsze wzmożenie akcji zbierania podpisów nastąpiło po zakończeniu ogólnoaustriackiego kongresu obrońców pokoju.

Depesza z powodu zgonu min. Pruszyńskiego

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał od królowej Holandii Juliany depeszę kondolencyjną z powodu zgonu posła R. P. w Hadze — min. Ksawerego Pruszyńskiego.

Prezydent R. P. wystosował do królowej Juliany depeszę z podziękowaniem za kondolencję.

Nowy akt dywersji amerykańskiej

BERLIN (PAP). Jak donosi Agencja ADN z Usedom, przed kilku dniami na wybrzeżu morza Bałtyckiego w pobliżu miejscowości Alben, Ehrendorf, Seebad, Koliensee i kilku innych znaleziono stonkę ziemniaczaną wyrzuconą przez fale morskie.

Ponieważ stonka nie może przez dłuższy czas żyć w wodzie, musiała ona być zrzucona w pobliżu wybrzeża. Pojawienie się stonki ziemniaczanej na wybrzeżu morskim w rejonie Usedom oceniane jest przez ludność jako nowy akt dywersji amerykańskiej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i jej gospodarce.

Banda NSZ przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Jak już wczoraj zapowiadaliśmy przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie stanęli w dniu 19 bm. Stefan Bronarski, Stefan Majewski, Jan Przybyłowski, Jan Nowak, Wiktor Stryjewski, Jerzy Wierzbicki i Stanisław Lewandowski, oskarżeni o zbrojną działalność przeciwko Państwu Polskiemu w szeregach bandy „Narodowe Siły Zbrojne" o mordowanie działaczy politycznych, żołnierzy oraz o grabież mienia publicznego i prywatnego. Ponadto część oskarżonych, b. członków AK, odpowiada za współpracą z gestapo oraz za uprawianie szpiegostwa wojskowego, politycznego i gospodarczego. Odczytanie obszernego aktu oskarżenia wypełniło pierwszy dzień rozprawy

„Dzień Frontu Narodowego" w NRD

BERLIN (PAP). W ramach uroczystości, związanych z obchodem „Dnia Frontu Narodowego" odbyły się na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej potężne wiece i manifestacje, na których przemawiali członkowie rządu niemieckiego.

W Plauen na wiecu, w którym wzięło udział ponad 100 tys. osób, przemawiał wicepremier Walter Ulbricht, który wezwał naród niemiecki do wzmożenia walki o jedność i pokój.

W Erfurcie przemawiał w niedzielę na wiecu zwołanym przez organizację Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, min. spraw. zagr. Dertinger.

Min. Dertinger omówił znaczenie zawartych w Warszawie układów niemiecko - polskich oraz udzielił ostrej odprawy podżegaczom wojennym, którzy podjęli ordynarną nagonkę przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Pochód stonki powstrzymany, ale niebezpieczeństwo trwa

WARSZAWA (PAP). Specjalny pełnomocnik Min. Rolnictwa i R. R. do spraw zwalczania stonki ziemniaczanej — inż. Z. Dąbrowski poinformował przedstawicieli prasy o sytuacji na odcinku zwalczania stonki ziemniaczanej.

Dzięki natychmiast zorganizowanej akcji służba ochrony roślin zdołała powstrzymać pochód stonki ziemniaczanej od strony morza w głąb kraju. Wszystkie ogniska stonki ziemniaczanej na północy kraju zostały zlokalizowane i częściowo zniszczone. Niemniej w województwach: szczecińskim, poznańskim i wrocławskim istnieją nadal ogniska stonki. Przypuszcza się, że obejmują one do 2 tys. owadów. Na końcu lipca kiedy, ze składanych obecnie przez stonki jajek, wylęgną się nowe owady może powstać niebezpieczeństwo powtórnego zaatakowania naszych upraw ziemniaczanych przez ok. 500.000 owadów.

Aby temu zapobiec służba ochrony roślin przeprowadza obecnie na terenie zagrożonych województw opryskiwanie wszystkich upraw ziemniaczanych środkami chemicznymi. Specjalnie w tym celu sprowadzone zostały ze Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Holandii znaczne ilości owadobójczych środków chemicznych. Związek Radziecki przysłał nam ponadto specjalne opylacze traktorowe, które umożliwią szybkie opryskiwanie większych obszarów upraw ziemniaczanych. Z całego kraju do akcji tej użyto wszystkie motorowe i ręczne opryskiwacze.

74 nowych techników-chemików

KATOWICE (PAP) 74 byłych robotników, skierowanych przez przemysł chemiczny na studia w Państw. Technicum Przemysłu Chemicznego w Gliwicach, złożyło w bież. roku egzamin dojrzałości i uzyskało stopień technika. Na czoło tej robotniczej kadry fachowców przemysłu chemicznego wysunął się 37-letni racjonalizator zakładów azotowych w Chorzowie, Karol Krok.

W Państw. Technicum Przem. Chemicznego w Gliwicach kształci się obecnie 403 robotników. Wśród nich znajdują się wybitni przodownicy pracy i czołowi racjonalizatorzy przemysłu chemicznego.

Skoncentrowana nagonka reakcji przeciwko KP Niemiec Zach. podczas wyborów do Landtagu

BERLIN (PAP). W niedzielę odbyły się wybory do Landtagu w Nadrenii Północnej i Westfalii, połączone z referendum w sprawie reakcyjnej konstytucji krajowej, przeforsowanej przez prawicową większość starego Landtagu na ostatnim jego posiedzeniu. Akcja wyborcza upłynęła pod znakiem skoncentrowanej nagonki wszystkich stronnictw reakcyjnych — CDU, SPD, ugrupowań neohitlerowskich itd. — przeciwko Partii Komunistycznej Zachodn. Niemiec. Agitatorzy komunistyczni byli brutalnie napastowani, a w różnych miejscowościach atakowano lokale KPD.

Do ogólnej atmosfery terroru przyczyniła się postawa reakcyjnego kleru, który mieszał się otwarcie do walki wyborczej. Kardynał Kolonii, Józef Frings, zarządził odczytanie listu pasterskiego, w którym wzywał do wybierania posłów CDU i do przyjęcia reakcyjnej konstytucji.

* * *

Według prowizorycznych, niekompletnych danych, w referendum w sprawie uchwalonego przez Reichstag projektu konstytucji przeciwko projektowi padło 2.237.720 głosów, a 494.474 głosy były nieważne. Za konstytucją oddano 3.627.808 głosów.

W wyborach do Landtagu, również według prowizorycznych danych, podział głosów wypadł nast.:

CDU — 2.286.496 gołsów, SPD — 2.006.087 głosów, FDP (prawicowa „wolna partia niemiecka") — 748.499 Centrum — 466.499, KPD — 388.926. Ponadto trzy ugrupowania skrajnie prawicowe otrzymały po nieco więcej niż 100 tysięcy głosów każde.

Ogólna liczba mandatów, w Landtagu wynosi 215. CDU ma otrzymać 93 mandaty, SPD — 68, TDP — 26, Centrum — 16, KPD — 12.

Strajk ostrzegawczy

GENEWA (PAP) Jak donoszą z Paryża odbył się we Francji strajk ostrzegawczy pracowników przedsiębiorstw państwowych, zorganizowany na wezwanie CGT i chrześcijańskich związków zawodowych. Strajkowało 95 proc. pracowników przedsiębiorstw państwowych w całym kraju. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

Więzienie dla uczciwych ludzi zwykłym zjawiskiem w Ameryce

BUDAPESZT (PAP). W prasie miejscowej ukazał się list słynnego pisarza amerykańskiego Howarda Fasta do węgierskiego ludu pracującego. Stwierdzając, że w najbliższych dniach rozpocznie on wraz z innymi amerykańskimi przywódcami ruchu pokojowego karę więzienia. Howard Fast opisuje obecną sytuację Stanów Zjednoczonych, nacechowaną panoszeniem się faszyzmu, prześladowaniem postępowej myśli i zaprzepaszczeniem pojęć wolności. Więzienie dla uczciwych ludzi — stwierdza Howard Fast — stało się dziś w Ameryce zwykłym zjawiskiem. Sądy przekształciły się u nas w narzędzie faszyzmu. Słowo „prawda" stało się w dzisiejszej Ameryce czczym dźwiękiem. Ludzie, którzy wraz ze mną idą do więzienia, należą do najlepszych synów Ameryki, a ich „zbrodnia" polega na tym, że są oni wierni konstytucji swego kraju. Jakże długo mamy cierpieć tu w Ameryce, podczas gdy znikoma garstka zbrodniarzy narzuca nam faszyzm i oczernia nas przed wszystkimi ludźmi dobrej woli?

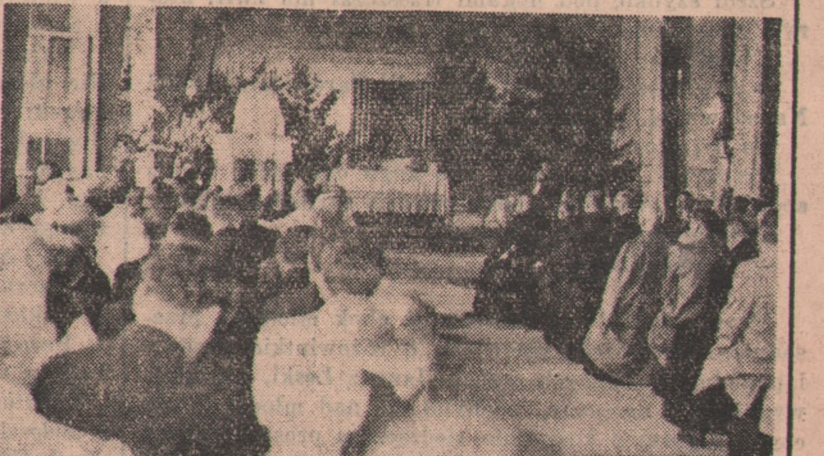
LONDYN (PAP). Z Sydney donoszą, że dziennik „Tribune" ogłosił list nadesłany do rady obrony pokoju Nowej Południowej Walii przez Howarda Fasta. Pisarz amerykański stwierdza, że on i inni postępowi Amerykanie idą do więzienia za to, że walczyli o pokój. Kraj nasz — pisze Fast — wkracza w pierwszą fazę faszyzmu. Zawisła nad nim straszliwa chmura, która kosztowała już świat wiele milionów istnień ludzkich.

Fala protestów

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, ŚDFK komunikuje o fali protestów przeciwko wszczęciu przez władze francuskie postępowania sądowego w stosunku do przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenii Cotton.

Wśród licznych organizacji, które zaprotestowały ostatnio przeciwko prześladowaniu tej wybitnej bojowniczki o pokój, znajduje się Zw. Kobiet Albańskich w Tiranie, Zw. Kobiet Antyfaszystowskich w Trieście, LK w Warszawie, Zw. Kobiet Włoskich, ludowy ruch kobiecy w Genewie i inne.

Pielgrzymka księży w Oświęcimiu



W dn. 17. 6. 50 r. na teren byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przybyła pielgrzymka księży delegatów z poszczególnych diecezji całej Polski, celem złożenia hołdu pomordowanym księżom i milionom ofiar minionej wojny, w 10 rocznicę przywiezienia do obozu oświęcimskiego pierwszego transportu księży polskich.

Uroczystość przerodziła się w spontaniczną, gorącą manifestację na rzecz pokoju, oraz współpracy kleru katolickiego z Ruchem Ludowym i całym ludem polskim o utrzymanie i ugruntowanie pokoju (Foto — Film Polski).

Związkowcy obradują

WARSZAWA (PAP). W całym kraju odbywają się plenarne posiedzenia zarządów głównych poszczególnych zw. zaw., na których aktywiści związkowi, przodownicy i racjonalizatorzy pracy, omawiają uchwały IV Plenum KC PZPR i IV Plenum CRZZ oraz sposoby realizacji tych uchwał.

Otwarcie III Festiwalu Plastyki

SOPOT (PAP) W pawilonach Międzynarodowych Targów Gdańskich w Sopocie odbyło się w dn. 18 czerwca br. otwarcie III Festiwalu Plastyki. Na uroczystość przybył minister kultury i sztuki St. Dybowski, liczni plastycy oraz przedstawiciele świata artystycznego z terenu całego Wybrzeża.

Przemówienie Prezydenta Bieruta do delegacji PKOP
Umocnienie zwartości narodu
największą zdobyczą akcji pokojowej w Polsce

WARSZAWA (PAP) W godzinach popołudniowych 18 bm. Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut przyjął w sali Pompejańskiej Pałacu Belwederskiego w Warszawie delegację, wyłonioną przez Polski Komitet Obrońców Pokoju i Prezydium uroczystego zebrania, zwołanego w dniu 17 bm., w związku z zakończeniem akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

W imieniu delegacji zabrał głos prof. Jan Dembowski, który powiedział:

„Obywatelu Prezydencie!

W dniu wczorajszym, na uroczystym zebraniu w gmachu Rady Państwa, został odczytany i jednomyślnie uchwalony list do Obywatela Prezydenta, w którym uczestnicy meldują, że na terenie Państwa Polskiego, **w akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, zebrano około 18 milionów podpisów, czyli praktycznie rzecz biorąc, cała dorosła ludność Polski złożyła swe podpisy pod Apelem Pokoju. Na dowód tego wielkiego triumfu Narodu Polskiego składam Ci, Panie Prezydencie, ten list".**

W odpowiedzi Prezydent R. P. Bolesław Bierut oświadczył:

„Obywatele!

Z głębokim zadowoleniem przyjmuję Wasze oświadczenie o zakończeniu ogólnokrajowej akcji zbierania podpisów pod apelem Światowego i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej. **Akcja ta posiada doniosłe znaczenie w walce o pokój, w walce przeciwko knowaniom zbrodniarzy i podżegaczy wojennych.**

W akcji tej naród polski wykazał niezwykłą jednomyślność i zdecydowaną wolę obrony pokoju. Wraz z narodami innych krajów, które milionami podpisów potwierdziły, że zdecydowane są bronić pokoju przed zakusami imperialistów — zadokumentowana została wola pokoju w opinii moralnej całego świata. **Cały naród dał wyraz niezłomnej woli obrony pokoju, pracy dla umocnienia pokoju, dla pokrzyżowania niecnych planów imperialistycznych podżegaczy wojennych. Największą zdobyczą akcji składania podpisów pod apelem sztokholmskim jest umocnienie zwartości całego narodu w walce o pokój, jest pogłębienie solidarności obrońców pokoju na całym świecie, pogłębienie naszej solidarności i braterstwa z narodami Związku Radzieckiego.**

Garstka tych, którzy odmówili podpisu, obarczyła sama siebie piętnem odszczepieńców, piętnem tych, którzy swoim zachowaniem rzucają kłody pod nogi narodu budującego na gruzach i ruinach minionej wojny swe pokojowe życie. W takich chwilach nie liczą się słowa ale czyny, żadne kwieciste wywody nie zastąpią wymowy złożenia podpisu pod apelem sztokholmskim.

Stutysięczne rzesze uczestników „trójek" dobrze przysłużyły się sprawie pokoju i godnie spełniły swój patriotyczny i obywatelski obowiązek.

Ale nie wolno nam poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach.

Wróg jątrzy dalej, knuje spiski, gromadzi zbrodniczą broń, próbuje osłabić obóz pokoju, sączyć jad nienawiści, siać panikarskie nastroje, żerować na głupocie ludzkiej, na ciemnocie i przesądach.

Toteż walka o pokój trwa nadal z dziesięciokrotną siłą przeciw rozbijaczom jedności narodu, przeciw siewcom niepokoju, przeciw mącicielom i szkodnikom.

Walka trwa nadal o większą wydajność pracy, o lepsze plony, o większą dyscyplinę, o głębszą świadomość obrońców pokoju i budowniczych odrodzonej Polski.

Solidarność obrońców pokoju, zwartość całego obozu pokoju skupionego wokół niezwyciężonej twierdzy pokoju — Wielkiego Zw. Radzieckiego — jest w stanie pokrzyżować i niewątpliwie pokrzyżuje plany zbrodniarzy wojennych.

Wzmóżmy więc jeszcze bardziej aktywność obrońców pokoju!"

Delegacja okazała następnie Prezydentowi R. P. kilka wspaniale oprawnych zbiorów podpisów, złożonych pod apelem sztokholmskim w niektórych miastach śląskich.

Nagrody naukowe PAU

KRAKÓW (PAP). Walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności przyznało nast. nagrody naukowe:

Na Wydz. Filologicznym — prof. dr W. Doroszewskiemu za dzieło pt. „Język Teodora Tomasza Jeża", prof. dr St. Rospondowi za dzieło pt. „Studia nad Językiem Polskim 16 w.".

Na Wydz. Historyczno - Filozoficznym — śp. prof. J. Rutkowskiemu — za dzieło pt. „Historia Gospodarcza Polski" tom II.

Na Wydz. Matematyczno - Przyrodniczym — prof. dr H. Steinhausowi za dzieło w jęz. angielskim pt. „Elementary Inequilities Between the Expected Values of Currentestimates of Variance.

Na Wydz. Lekarskim — dr J. Kosakowskiemu za dzieło pt. „Wskazania do Zabiegów Chirurgicznych u Noworodków i Niemowląt", prof. dr Edm. Mikulaszkowi za dzieło pt. „Zasady Imunochemii".

Lista członków zagranicznych będzie ogłoszona w terminie późniejszym.

68 rocznica urodzin Georgi Dymitrowa

SOFIA (PAP). 18 czerwca br. minęło 68 lat od dnia urodzin wodza i nauczyciela narodu bułgarskiego, płomiennego rewolucjonisty, jednego z przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego — Georgi Dymitrowa.

Cała Bułgaria z pietyzmem uczciła pamięć najlepszego syna narodu. Miasto Pernik przemianowane zostało na Dymitrowo. Nowe miasto fabryczne, które stanie nad brzegiem rzeki Maricy, nazwane będzie Dymitrowgradem. W Sofii rozpoczęto prace organizacyjne do utworzenia Muzeum im. Georgi Dymitrowa.

Postępowa ludność Hamburga
aprobuje politykę NRD

BERLIN (PAP). Jak donosi Agencja ADN, w Hamburgu odbyła się w sobotę, z inicjatywy Partii Komunistycznej, wielka manifestacja postępowej ludności na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami niemieckim i polskim.

Podczas manifestacji przemawiał przewodniczący KPD w Hamburgu Willi Prinz. Określił on układ podpisany w Warszawie między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną jako doniosły przyczynek do zapewnienia pokoju. Układ ten — stwierdził mówca — stanowi ciężki cios dla podżegaczy wojennych.

Uczestnicy manifestacji uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

Powody, które skłoniły przewodniczącego kadłubowego parlamentu w Bonn do wszczęcia ohydnej nagonki przeciwko granicy pokoju na wschodzie Niemiec, tkwią w agresywnych dążeniach podżegaczy wojennych. Postępowa ludność Hamburga wita z uznaniem wystąpienie frakcji KPD w Bonn na rzecz przyjaźni niemiecko-polskiej i aprobuje deklarację w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej granicy nad Odrą i Nysą jako granicy pokoju między narodem niemieckim a narodem polskim.

ODEZWA przywódcy FDJ

BERLIN (PAP). Przewodniczący Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) Erich Honecker wystosował do wszystkich członków Związku list otwarty, w którym wzywa ich do wzmożonych wysiłków na rzecz pokoju.

Knowania reakcyjnych kół katolickich w Niemczech Zach.

BERLIN (PAP) „Berliner Zeitung" donosi ze Stuttgartu, że wzmogła się w Niemczech zach. na polecenie departamentu stanu USA, propaganda reakcyjnych kół katolickich. Propaganda ta szerzy hasła faszystowskie i rewizjonistyczne, zwłaszcza wśród repatriantów i przesiedleńców. Charakterystyczne jest, że wzmocniła się ona znacznie po powrocie ze Stanów Zjednoczonych znanego reakcjonisty O. Recchenbergera. Z jego inicjatywy zwołany został na 19 czerwca do Bochum wiec pod hasłem zespolenia dążeń reakcji katolickiej i faszyzmu.

Koła poinformowane twierdzą, że departament stanu USA „zalecił" Watykanowi protegowanie faszyzmu i prowadzenie swej propagandy w organizacjach neohitlerowskich oraz wśród repatriantów i przesiedleńców. Zadaniem reakcyjnych agitatorów katolickich jest przepojenie ruchu faszystowskiego w Niemczech zach., który po klęsce Hitlera nie może już w sposób dość przekonywujący głosić swego światopoglądu, nowa „ideologia", która miałaby być ogniwem między katolicyzmem o faszyzmem. Zgodnie z poważniejszym zaleceniem departamentu stanu, Watykan przystąpił do tworzenia „kadr katolickich" spośród repatriantów i przesiedleńców i do organizowania specjalnych kursów dla tych katolickich księży i zakonników oraz działaczy politycznych, którzy mają zasilić osłabione szeregi neohitlerowskie.



39

Socha, pchany jakąś dziwną siłą, poszedł w tamtym kierunku. Chciał zobaczyć Martę, a podświadomie wyczuwał, że właśnie ją tam zastanie.

Szedł szybko, pod nogami trzeszczał mu żwir, którym wysypane były wszystkie ścieżki.

I nagle się zatrzymał.

— A właśnie, że nie ma pan racji! Bardzo pana lubię! Nawet więcej, niż pan sądzi...

To był głos Marty. Na pewno.

Przygryzł lekko wargi. „Do kogo ona mówi w ten sposób?" — pomyślał i bez ceremonii zajrzał do altany.

Powitały go wesołe okrzyki.

— O, pan Socha!

— Andrzej!

Marta siedziała na ławce, tuż obok młodego, przesadnie eleganckiego człowieka o różowiutkiej twarzy i pogodnie patrzących oczach. Janusz Łęski, starannie wygolony i uczesany, pochylał się nad młodą dziewczyną w jasnym kostiumie, siedzącą za prostym, drewnianym stołem Na stole widniała napoczęta butelka zagranicznego wina i patera z kruchymi ciastkami.

— Dlaczego tak późno przyszedłeś? — spytała Marta i spojrzała na niego jakimś dziwnym wzrokiem, zupełnie tak, jakby chciała się przed nim usprawiedliwić, jakby pragnęła mu powiedzieć, że nie powinien wyciągać fałszywych wniosków z tego, co zobaczył...

Łęski przedstawił go:

— Pan Socha, o którym już wiele słyszeliście, panna Pustowska i pan Czarkowski...

— Przyjaciel domu! — dodał Kazio z uśmiechem.

Przywitali się z sobą. Andrzej usiadł. Od razu poczuł na sobie spojrzenie Wandy.

— Byłem w jadalni — powiedział — ale uciekłem stamtąd!

— Nic dziwnego! — rzucił Łęski — Święty by umarł w tak nudnym towarzystwie! Tutaj trochę przyjemniej! A i wino też mamy niezłe. Jeszcze sprzed wojny!

Nie czekając na zgodę Andrzeja, napełnił mu jeden z kieliszków.

— Marta z niego piła — wyjaśnił i jakby z ironią dodał — Chyba się pan nie otruje...

Wypił. Potoczyła się żywa rozmowa o wszystkim, a właściwie o niczym. Pusta i banalna. Błyskotliwa, a zarazem nudna.

Najmniej mówił Socha. Siedział, słuchał i patrzał. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że Kazio Czarkowski interesuje się Martą, a Janusz Łęski Wandą. Stwierdzenie to sprawiło mu pewną przykrość. Dobry nastrój, jaki towarzyszył mu od rana — zgasł. Pomyślał, że chyba najlepiej by zrobił, jakby się z nimi pożegnał. Ze wszystkimi. Nawet z Martą...

Bo i czego tu właściwie chce? Poco tu przyszedł? Co go łączy z córką Łęskiego? Wspomnienia dni, które były kiedyś, dawno, przed ośmiu laty? I co więcej?

Poco wdarł tu się, jak intruz, jak przysłowiowe piąte koło u wozu?

Marta, jakby odgadła nurtujące go myśli Wstała i podeszła doń.

— Cieszę się, żeś przyszedł, Andrzeju... — powiedziała ciepło. — Naprawdę się cieszę...

Położyła mu rękę na ramieniu i spojrzała w oczy.

I w tej chwili, w tej krótkiej chwili zrozumiał, że jednak nie jest niepotrzebnym i źle widzianym gościem. Zrozumiał, że to, co łączyło go z Martą — trwa.

Uśmiechnął się do własnych myśli i podniósł kieliszek z winem.

— Wypijemy, Marto... — Twoje zdrowie...

Dźwięcznie stuknęły kieliszki. W oczach Marty zamigotały jakieś lśnienia, wargi rozchyliły się w uśmiechu.

— Za nasze zdrowie... — poprawiła.

Kazio Czarkowski skrzywił się z niezadowoleniem. Wanda nie spuszczała wzroku z twarzy Andrzeja.

W pobliżu wyjścia z altany stał Janusz i nerwowo gładził się po włosach. Był zły na wszystkich. Na Martę za to, że zabrała mu kieliszek, na Wandę za zainteresowanie, jakim darzyła Sochę na Kazia za jego żałosny i bezradny wyraz twarzy.

No, a jeśli chodzi o Sochę — to Janusz Łęski miał wiele innych powodów, by myśleć o nim bez cienia sympatii. I to powodów naprawdę istotnych.

...Kolacja dobiegała końca. W jadalni było gwarno i duszno. Panowie palili, dźwięczało szkło kieliszków, raz po raz spełniano rozmaite toasty, rozmowa wkroczyła na bardzo swobodne tory.

Magister Stopejko sypał obficie starymi anegdotkami, sprawiając, że siedzące w pobliżu niego panie wybuchały ustawicznie sztucznym i piskliwym śmiechem. Kazio Czarkowski, zaczerwieniony od alkoholu molestował o coś swego wuja rejenta, prezes Szuter emablował panią w ciemnej sukni, gospodarz napełniał kieliszki, Łęska siedziała sztywna i nieruchoma, obserwując uważnie i stół i gości.

— Dużo o panu słyszałam od Marty... — powiedziała Wanda. Andrzej spojrzał na nią.

— Ciekawy jestem w jakich barwach mnie odmalowała?

— O, w jasnych !Może nawet w zbyt jasnych!

Siedzieli obok siebie i rozmawiali półgłosem. Socha zdążył już się dowiedzieć, że Wanda jest najserdeczniejszą przyjaciółką Marty, że zna ją od wielu lat, że studiuje polonistykę, przyjechała tu na wakacje .że Wierzbnik jej się ogromnie podoba i że nie spodziewała się, iż spotka tu tak sympatycznych ludzi, jak on, Łęski, czy Czarkowski.

— A brata Marty pani nie znała? — spytał

List z Warszawy

W zaczarowanym światku dziecięcej wyobraźni



Warszawa, w czerwcu.

W Warszawie w salach Domu Wojska Polskiego otwarta została w dniu 17 bm. wystawa pt. „Radio w przedszkolu".

Na uroczystość otwarcia przybyli: minister kultury i sztuki Dybowski oraz wiceminister oświaty Klimaszewski. Otwarcia dokonał wiceprezes Centralnego Urzędu Radiofonii R. Gadomski, który powitał zaproszonych gości i w krótkich słowach zaznajomił ich z pro-



Na wystawie „Radio w przedszkolu"
Foto — Film Polski

blemowym charakterem wystawy, która ma nie tylko zobrazować rolę radia w życiu przedszkola, lecz pokazać metody wychowawcze w przedszkolach i podsumować dotychczasowe osiągnięcia na tym odcinku pracy pedagogicznej.

Interesującą tę wystawę zorganizowało Polskie Radio w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty. Scenariusz wystawy zaprojektował red. Męclewski, a zrealizował inż. arch. Cz. Wielhorski.

NIE TAK ŁATWO OTWORZYĆ DRZWI

Przy wejściu oglądamy planszę „Prezydent Bierut wśród dzieci" i czytamy Jego słowa „Cała Polska na Was czeka, Wy jesteście naszą nadzieją" — to motto wystawy obrazuje troskę Polski Ludowej o dobro najmłodszych obywateli.

Do obejrzenia wystawy zaprasza barwny plakat „Dziecko i głośnik radiowy". Dziecko to wspaniała lalka z jasnymi warkoczykami — „Głośnik" ma roześmiane oblicze i zadarty nos. Oboje rozumieją się doskonale.

W pierwszej sali wprowadzeni jesteśmy w świat dziecka: człowiek dorosły i dziecko ,razem otwierają drzwi. Mały brzdąc ledwie sięga rączką do klamki, którą dorosły otwiera z łatwością. Plansza obrazuje odrębność świata dziecięcego, który trzeba zrozumieć, aby znaleźć do dziecka odpowiednie podejście. Inne, artystycznie wykonane plansze dają obraz zajęć i zabaw dzieci w przedszkolach wiejskich i miejskich. Pośrodku na dużym osobno wzniesionym kwadracie parkietu lalki wielkości dzieci, siedzą przy stołach, lepią z plasteliny i malują.

Dziecko jako odbiorca radiowy jest przejęte i zasłuchane. Pod wpływem i kierunkiem audycji wykonuje rozmaite czynności: lepi z plasteliny, tańczy, śpiewa, rysuje — słowem bawi się doskonale. „Uczyć przez zabawę" oto zasada jaką kierują się autorzy audycji dla przedszkoli.

WESOŁA PRACA

Audycja uczy przez odpowiedni dobór tematów. Podchodzimy do planszy, z której dowiemy się, jak powstaje audycja. To wielkie widoczne na zdjęciach zgromadzenie jest naradą nad zradiofonizowaniem książki Ewy Szelburg-Zarembiny pt. „Wesoła praca". Audycje należy opracować bardzo starannie z uwzględnieniem pojęć świata dziecięcego, bowiem w wypadku przeoczenia — nieporozumienie gotowe. Tak było z audycją pt. „Świerszcz za kominem", na którą mali słuchacze odpowiedzieli rysunkami ptaszka... na fabrycznym kominie.

Audycje dla przedszkoli prowadzo-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Na szlaku reporterskim

Przodownice igły

w Szczecińskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego

Szczecin, w czerwcu.

Obszerna hala fabryczna szumi nieustannie jak wodospad głuchym łoskotem dziesiątek, setek maszyn. Z zawrotną szybkością kręcą się koła poruszane prądem elektrycznym, a pod galopującymi w szalonym pędzie igłami przepływają fale płótna, które wprawne ręce łączą, zakładają, obracają. Luźne kawałki materiału zrastają się błyskawicznie w całość i obiegłszy po kolei szereg szyjących pracownic, stają się po chwili gotową sztuką bielizny czy ubrania.

Jakże różna jest ta robota od pracy dawnej szwaczki, która siedziała samotnie przy okienku i kłuła się w palce igiełką! Zdawałoby się, że potęga maszyny, która odgrywa tu większą rolę niż człowiek, zaprzecza jakiejkolwiek możności wysunięcia się jednostki ponad tłum, że w nurcie wielkiej fabryki toną bez reszty indywidualności i aspiracje osobiste. Przejdźmy się po jednej z hal Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Jagiellońskiej 22 w Szczecinie i starajmy się z tego zbiorowego mechanizmu wyłowić żywego człowieka.

Robota odbywa się systemem taśmowym, w każdej taśmie zasiada 10 pracownic przy 10 maszynach. Gdy robotnica dotknie nogą pedału, siła elektryczna puszcza w ruch koło, a ręce podsuwają materiał pod igłę. Nie zszywa ona całej sztuki, lecz pracuje wyłącznie nad jednym elementem, czyli powtarza ten sam szew na wszystkich sztukach. W szalonym wirze roboty trudno obserwatorowi zrazu uchwycić różnice w pracy szwaczek. Po chwili w szeregu rąk zaznaczają się wyraźnie najsprawniejsze, mniej zręczne i niekiedy nawet nieporadne. System taśmowy ma też swe przodownice. Widok ich pracy sprawia patrzącemu przyjemność.

Zastanawiam się, jakim sposobem dokonuje się awans na przodownice w systemie taśmowym, gdzie każda sztuka obiega szereg robotnic, a zatem są one zależne od pracy swych sąsiadek. Na to pytanie odpowiada mi kierowniczka, tzw. majstrowa:

— Robotnice zdolniejsze pomagają mniej wprawnym. Przodownice nie mają zaległości i czekają na robotę, a inne znów, jak np. ta nowa, nie mogą nadążyć i zbiera się obok nich stos niezeszytych kawałków. Otrzymują je te, które już wykonały swą robotę. Brygadzistka spisuje codziennie osiągnięte przez pracownice wyniki. Są one rozmaite, ale rekordy przodownic działają dodatnio na cały zespół robotnic, które starają się im dorównać.

Młoda Alicja Maćkowiakówna prześciga biegłością wiele swych koleżanek. Gdy przeciętna norma pracy wynosi dziennie 5—6 kombinezonów, ona potrafi zeszyć 6—7 sztuk Normy. te obliczane są według ilości zszytych elementów. Alicja pracuje tu już pięć lat



Piękny jest ten zgodny zespół pracowitych rąk...

i oddawna jest przodownicą. Należy do zarabiających najwięcej, gdyż robotnice wykonują pracę na akord. Daje sobie radę z materiałem i maszyną prędzej, niż wzrok obserwatora może nadążyć. Urodziła się w Warszawie jako córka właściciela małego sklepiku. Chodziła tam do szkoły i nauczyła się szyć dla siebie. W czasie wojny była wywieziona do Niemiec.

— Wtedy musiała pani być jeszcze małą dziewczynką — zauważyłem. — Co pani tam robiła?

— Ach, nie warto o tym mówić — powiada Alicja ze śmiechem — krowy pasłam.

Szczecińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, zatrudniające ok. 2 tys. pracowników, wśród nich także mężczyzn, mają 11 przodowników, lecz kobiety stanowią w tej liczbie większość. Należą do nich prócz wymienionej: Wiesława Szymczakowska, Helena Stefaniak, Bernadetta Wirkus, Stefania Deryńska, Emilia Aniemucka, Franciszka Machniewska.

Wszystkie robotnice, przejęte myślą o współzawodnictwie pracy, pełne poczucia solidarności, są zamiłowane w swym zawodzie.

— Kocham moją pracę i nie mogę żyć bez fabryki — oświadczyła jedna z nich.

Napozór nawet trochę dziwnym się to wydaje, skoro się spojrzy na gorączkowy wir roboty, odetchnie duszną atmosferą, jaką stwarzają opary zwojów bawełny, upał motoru i wielokrotne oddechy ludzkie. Jednakże piękny jest ten zgodny zespół pracowitych rąk i uważnych głów, rozkazujących maszynom. Stworzyły one jakby orkiestrę, której każdy akord jest zgrany, każdy ton potrzebny i celowy.

M. Gr.

List z wczasów

Prezes Cyganów na wczasach w Karkonoszach



Miłków w czerwcu.

„Przyjeżdżaj natychmiast + Słońca i dobrego samopoczucia nie zabraknie — Kazik". Krótka depesza od przyjaciela, plecak i koc, bilet kolejowy w garści i już jestem w drodze. Nie zawiodła depesza — na niebie złote słońce a w dole urocza perspektywa Karkonoszy.

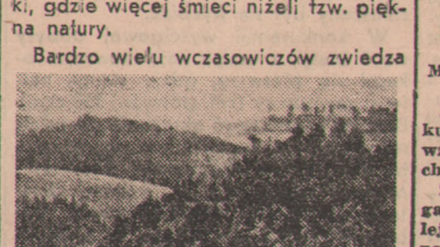
Po co kobiety na szczyt Śnieżki dążą? — Kościółek Wang i pionier uczciwości — „Miau, miau..." — Słońce czeka na Was!

Sezon w Karkonoszach dopiero rozpoczyna się. Powoli przyjeżdżają do Szklarskiej Poręby i Karpacza wczasowicze, lokujący się w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych. „Inwazja" rozpocznie się prawdopodobnie w lipcu i sierpniu br., kiedy znikną ostatnie ślady śniegów. Śnieg bowiem utrzymuje się jeszcze w Śnieżnych Kotłach (znanych również pod nazwą Śnieżnych Jam) i nawet stąd, z Miłkowa, widać go pod postacią białych plam na zboczach.

W Karpaczu damy chodzą w powiewnych turystycznych sukienkach i w eleganckich neofanowych okularach przeciwsłonecznych. Dobrze poinformowani szepczą, że okulary są zagraniczne — podarki przystojnych Czechosłowaków dla nadobnych polskich białogłów, które zwiedzają Śnieżkę. Okulary, trzeba przyznać, są solidne lecz... kosztują niemało trudu.

Wdrapać się na Śnieżkę (ok. 1.600 m nad poziomem morza) to nie żaden wyczyn alpinistyczny, lecz w każdym razie dla kobiet nie fraszka. Ochotniczek tej górskiej wspinaczki nie brakuje. Słychać jednak częste skargi na nieporządki na samym szczycie Śnieżki, gdzie więcej śmieci niżeli tzw. piękna natury.

Bardzo wielu wczasowiczów zwiedza



Piękny krajobraz Karkonoszy wywiera na wczasowiczach niezatarte wrażenia

w drodze na Śnieżkę Bierutowice i sławetny kościółek Wang. Zabytek ten calutki zbudowany z długowiecznych sosen skandynawskich stanowi obecnie siedzibę tamtejszej parafii polskiego kościoła augsbursko - ewangelickiego. Po wnętrzach Wang oprowadza zawsze skory do objaśnień młody pastor, któremu wczasowicze wypłatali ostatnio niemiłego figla. Zwiedzając dzwonnicę kościoła zepsuli przez nieostrożność duży umieszczony na szczycie czterotarczowy zegar. Odtąd każda strona zegara na wieży wykazuje inną godzinę!

Przed wejściem w obręb Wangu mieści się kiosk z pamiątkami i pocztówkami. Właściciel kiosku, tzw. prywatna inicjatywa, nie przejawia zbytniego entuzjazmu dla wycieczkowiczów. Kiosk jego należy do kiosków uczciwości; każdy sam sobie bierze towar i pozostawia pieniądze. Klientela nie zawsze uczciwie wywiązuje się ze swych zobowiązań podczas nabywania pamiątek. Pesymistyczne poglądy właściciela kiosku na ludzką uczciwość powinni roz-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Dzieci umacniają przyjaźń polsko-czechosłowacką

Dzieci czeskie w Przyborze uczą się języka polskiego

Przybór, w czerwcu.

Skoczów jest satelitą wsi Wiślicy jeśli chodzi o kontakty, jakie nawiązała młodzież szkolna tego miasteczka z czeską młodzieżą szkolną. Wiślica rozpoczęła nawiązywanie stałej wymiany korespondencji międzyszkolnej z Gottwaldowem już w roku 1947 — Skoczów uczynił to z Przyborem dopiero w roku ubiegłym.

Obie miejscowości leżą tuż obok siebie na Śląsku Cieszyńskim.

Po wizycie czeskich dzieci z Mistku w Skoczowie przyszła kolej na wyjazd skoczowian do Przybora. Przez Frydek-Mistek przybywamy tu — 22 dzieci, 3 nauczycieli i jeden polski dziennikarz — nie spodziewając się takiego serdecznego przyjęcia, jakie nam za chwilę zgotują gościnni gospodarze.

Oto rynek historycznego miasta. Na tle starych murów mile odbijają barwne kostiumiki żeńskiej szkoły w Przyborze, która od roku koresponduje ze szkołą podstawową nr 2 w Skoczowie. Dzieci znają się już dobrze z listów. Wita nas wśród radosnych pokrzyków dziatwy nauczyciel Dobiasz, którego klasa koresponduje z polskimi dziećmi. Potem przemawia dyrektor szkoły, Sasin. Mówi ciepło o braterstwie i potrzebie pogłębienia przyjaźni, która najlepszy grunt znaleźć winna wśród dzieci. „Czynimy to już od roku, a nasz przykład winien być zachętą dla dzieci innych szkół tak polskich jak i czeskich".

Idziemy do szkoły. Dzieci już się poodnajdywały. Każde dziecko polskie ma wszak swego czeskiego przyjaciela, z którym od roku stale koresponduje, wymienia doświadczenia i spostrzeżenia.

W szkole wita nas prof. Bayer. Mówi po polsku. „My doceniamy wielką rolę korespondencji międzyszkolnej i dumni jesteśmy, że Przybor należy do pierwszych miast czechosłowackich, które tę wymianę z Polską podjęły. W tej chwili mamy już ponad 100 dzieci, uczących się pilnie polskiego w „Kółku języka polskiego".

Swoim czeskim kolegom odpowiedział nauczyciel Urbańczyk ze Skoczowa, właściwy inicjator wymiany międzyszkolnej ze strony polskiej. Mówił długo o przyjaźni, wiążąc jej znaczenie z aktualnymi zagadnieniami, a przede wszystkim pokojem, który jest pragnieniem milionów ludzi całego świata.

W godzinach popołudniowych odbyła się akademia. Uczestniczyły w niej recytatorki, które w roku ubiegłym zdobyły na Š. T. M. w Ostrawie („Konkurs Twórczości Młodzieży") pierwsze miejsce. Były to uczennice szkoły: Vańkova i Rekova. Z kolei dziatwa szkolna popisywała się tańcami regionalnymi przy akompaniamencie orkiestry złożonej spośród grona nauczycieli. Na zakończenie akademii nastąpiło wpisanie się uczestników wycieczki do księgi pamiątkowej oraz wręczenie nauczycielowi Urbańczykowi podarku za krzewienie współpracy między narodem polskim i czeskim.

W dniu następnym, a była to niedziela, udaliśmy się do Hukvaldova-Hradu, pięknej miejscowości, o bogatej tradycji historycznej, gdzie nastąpiło pożegnanie dzieci polskich z czeskimi.

Do zobaczenia w Skoczowie w roku przyszłym! — wołały na pożegnanie dzieci polskie dzieciom czeskim.

Wycieczka przyborska była jeszcze jednym ogniwem na drodze pogłębienia przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Most.

CZYTELNICY piszą...

MARNOTRAWSTWO CENNEGO CZASU LUDZKIEGO

Mamy ustawę o socjalistycznym stosunku do pracy, nakładającą na nas bezwzględny obowiązek punktualnego przychodzenia do pracy. I to jest w porządku.

Ze sprawą tą ściśle związane jest zagadnienie inne. Mam na myśli owe „kolejki" — nie tylko przed sklepami, bo te najczęściej wywoływane są sztucznie. Mam na myśli kolejki w urzędach, poczekalniach lekarskich, w aptekach i wielu innych instytucjach publicznych i społecznych, nie wyłączając tak popularnych dziś „barów mlecznych".

Jest czas najwyższy, aby uporządkować i te sprawy. Ileż to godzin tracimy codziennie na załatwienie różnych swoich spraw, ile zdrowia i nerwów kosztuje nas wyczekiwanie w ślimaczych kolejkach. Jest to bodaj największe nasze marnotrawstwo — marnotrawstwo czasu pracy, marnotrawstwo czasu przeznaczonego na wypoczynek po pracy lub czasu, który powinniśmy przeznaczyć na dokształcanie się, na rozrywki kulturalne albo prace domowe.

Zapewne — nie zawsze w urzędach i poczekalniach lekarskich zdoła się uniknąć większych skupisk ludzkich. Ale wielokrotnie winowajcą tłoku jest zła organizacja pracy, jest lekceważący cudzy czas personel.

I na tym odcinku należałoby przeprowadzić znaczną reformę oraz wszcząć na szeroką skalę zakrojoną akcję uświadamiającą i wychowawczą. Uświadamiającą obie strony — bo i po stronie publiczności zanotować możemy wiele grzechów. Nierzadko bowiem spotykamy w urzędach typy, zachowujące się tak, jakby urząd i urzędnicy byli wyłącznie dla niego.

PRACOWNIK UMYSŁOWY.

• CO NA TO PDT

W Warszawie otwarto w ub. piątek nowy Powszechny Dom Towarowy w dawnym domu towarowym Braci Jabłkowskich. Mimo, iż Warszawa posiada już trzy tego rodzaju domy towarowe, przed nowootwartym gromadziły się przez cały dzień tłumy klientów. Dlaczego? Nowootwarty Dom Towarowy zaopatrzony został w duży wybór jedwabi, kretonów i wełen, których nie ma w innych Domach Towarowych. Tłum ludzi ciągnął nieprzerwanie na III piętro, gdzie właśnie sprzedawano te pokupne towary. Na parterze zaś ekspedientki stały bezczynnie, bo rzadko zabłąkał się tu jakiś klient, który chciał kupić paczkę proszku wzgl. jakieś spodeńki kąpielowe.

Chciałabym zadać kierownictwu warszawskich PDT pytanie, czy nie rozsądniej byłoby rozdzielić poszukiwane towary na wszystkie Domy Towarowe? Uniknięto by w ten sposób nie tylko tłoku, ale i przykrych scen i niewłaściwej atmosfery.

Sądzę, że można by tak zrobić. Co na to PDT?

J. KAMIŃSKA.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 6 Nr 23 | DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 21. 6 1950

Meldunki z całego kraju

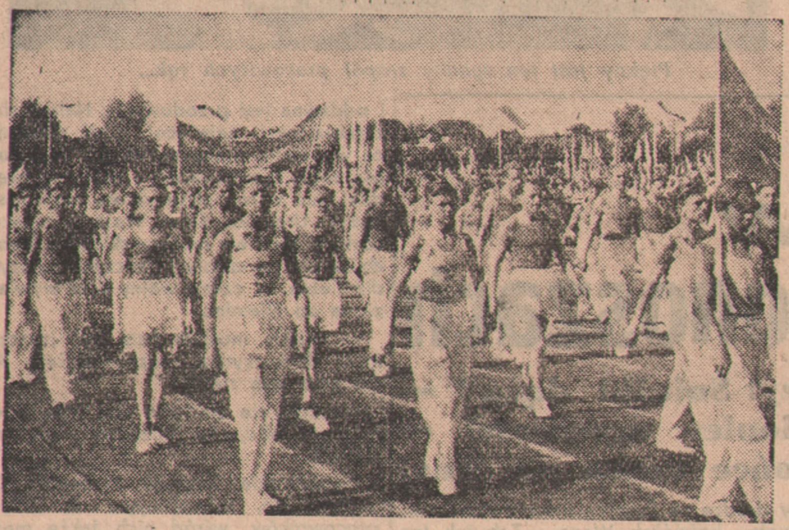
Święto Kultury Fizycznej

przebiegło pod hasłem walki o pokój

W całym kraju w miastach, miasteczkach i wsiach sportowcy obchodzili uroczyście Święto Kultury Fizycznej. Zbio-rowe pokazy gimnastyczne, tańce ludowe, występy zespołów artystycznych, zawody i pokazy propagandowe składały się na bogaty program święta. Święto Kultury Fizycznej, obchodzone w dniu zakończenia akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim przebiegało pod hasłem udziału wszystkich sportowców w walce o pokój.

Święto Kultury Fizycznej było przeglądem dorobku Polski Ludowej w dziedzinie wychowania fizycznego. Udział ponad 300 tys. sportowców — członków zrzeszeń sportowych zw. zaw., wojska, milicji, młodzieży szkolnej wskazywał dobitnie, że sport polski stał się masowy i powszechny. Liczne zespoły sportowe miast gościły na wsiach u LZS-ów, dokumentując ścisłą łączność miasta ze wsią. Imprezy masowe, a szczególnie zbiorowe popisy gimnastyczne przyczyniły się do popularyzacji sportu wśród tysięcy widzów, którzy entuzjastycznie oklaskiwali wszystkich sportowców.

WARSZAWA. W wielu punktach stolicy na boiskach, pływalniach i kortach odbyły się pokazy imprez sportowych, którym przyglądały się tłumy widzów. Niezliczone rzesze mieszkańców stolicy zaległy Lasek Bielański, aby wziąć udział w Festynie Pokoju, w ramach którego odbyły się pokazy sportowe. Centralna impreza odbyła się na boisku Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Swierczewskiego na Bielanach. Stadion był pięknie udekorowany flagami czerwonymi, biało-czerwonymi oraz portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Na olbrzymim transparencie, zawieszonym przed trybunami, widnieje napis: „Upowszechnienie kultury fizycznej zwiększa siły budowniczych socjalizmu — bojowników o pokój". Przed rozpoczęciem imprezy 11-letni uczeń Szusterman w imieniu młodzieży szkół podstawowych oświadczył: „Chcemy służyć wiernie ludowej ojczyźnie, dobrze się uczyć i wyrabiać w sobie hart i tężyznę fizyczną. Nie chcemy wojny, pragniemy pokoju".



W Święcie Kultury Fizycznej wzięły na terenie całego kraju udział setki tysięcy sportowców. Na zdjęciu fragment z defilady sportowej w Bydgoszczy. Foto — IKP

ŁODZ. Główne uroczystości z okazji Swięta Kultury Fizycznej odbyły się na stadionie Włókniarza przy udziale 4.200 zawodników. Poczet sztandarowy tworzyli: mistrz Polski na torze Bek, koszykarze Pawlak i Dowgird oraz pięściarz Jaskóła. Bogaty program święta rozpoczęły pokazy szermiercze. Wspaniała postawa i wysoki poziom walk wywołały entuzjazm widowni. Na zakończenie odbył się montaż recytatorsko - widowiskowy pod tytułem „Idziemy w szczęśliwą przyszłość", w wykonaniu młodzieży szkół zawodowych m. Łodzi.

POZNAN. Wielką manifestacją tężyzny fizycznej młodzieży wielkopolskiej było Swięto Kultury Fizycznej, przeprowadzone we wszystkich miastach powiatowych i gminach woj. poznańskiego. Wspaniałe defilady, przepiękne imprezy gimnastyczne gromadziły na boiskach Wielkopolski wielotysięczne rzesze zawodników oraz publiczności. Centralna uroczystość Swięta Sportowego, odbywająca się na boisku Wojewódzkiego Ośrodka KF zgromadziła ponad 4 tys. sportowców. W części sportowej odbyły się wspaniałe, dotąd nie widziane w Poznaniu pokazy masowej gimnastyki, w wykonaniu młodzieży szkolnej oraz grup związkowych, pokazy tańców ludowych, zademonstrowane przez zespoły młodzieży szkolnej ZS Włókniarz oraz LZS Ostrzeszów.

LUBLIN. Swięto Kultury Fizycznej w Lublinie przerodziło się w potężną manifestację młodzieży sportowej, domagającej się pokoju dla całego świata. Przybyłą na stadion sztafetę motocyklową, która zawiozła meldunek do Warszawy — o wykonaniu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na Lubelszczyźnie, powitano długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć pokoju.

KIELCE. W Swięcie Kultury Fizycznej w woj. kieleckim wzięło udział ok. 2.300 sportowców, zrzeszonych w klubach i kołach sportowych Gwardii, LZS-ów i młodzieży szkolnej. Imprezom sportowym na stadionach i boiskach przypatrywały się tłumy publiczności. W Kielcach na stadionie WKKF wystąpiło 3.000 sportowców. Szczególnie oklaskiwane były popisy gimnastyczne młodzieży szkolnej oraz pokazy walki zapaśniczej i wyścig kolarski. W gminach woj. kieleckiego odbyły się liczne imprezy sportowe, w których wzięło udział ok. 6.000 członków LZS.

BYDGOSZCZ. Na Pomorzu uroczystości odbyły się w 188 miejscowościach wiejskich, 18 miastach powiatowych i w 5 miastach wydzielonych. Największa manifestacja miała miejsce w Bydgoszczy, gdzie w uroczystościach brało udział ponad 7 tys. sportowców. Kolumny zrzeszeń przemaszerowały ulicami miasta na pięknie udekorowany stadion. Na część sportową złożył się bogaty program. Efektowne ćwiczenia gimnastyczne, barwne tańce regionalne i narodowe, ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach wywołały niemilknące oklaski.

KRAKÓW. Swięto Kultury Fizycznej obchodzone było w Krakowie niezwykle uroczyście pod hasłami wzmożonej walki o pokój. W imponującej defiladzie charakterystycznym był tłumny udział sportowców zrzeszonych w LZS. W czasie wspaniałych popisów na Miejskim Stadionie Sportowym junacy z ochotniczych brygad SP i ZMP, zatrudnieni przy budowie Nowej Huty, złożyli zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Swięta Kultury Fizycznej. Junacy z Nowej Huty zobowiązali się wydatnie skrócić czas pracy przy budowie Domu Młodzieżowego i w ten sposób spowodować oszczędności idące w setki tysięcy zł. Doceniając znaczenie kultury fizycznej w walce o utrwalenie pokoju i przyśpieszenie budowy socjalizmu, a z nim lepszego jutra, zobowiązali się junacy z Nowej Huty dążyć systematycznie do podniesienia poziomu kultury fizycznej. Zobowiązania złożyli również sportowcy ze spółdzielni produkcyjnej Libertów.

RZESZOW. Centralna impreza Swięta Kultury Fizycznej w Rzeszowie odbyła się na stadionie ZS Gwardia, gdzie zebrało się 3.500 sportowców. Po defiladzie rozpoczęły się właściwe uroczystości.

WROCŁAW. Na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu w święcie wzięło udział ponad 6 tys. młodzieży reprezentacyjnej zw. zaw., szkoły i „Gwardia". Na bogato udekorowanym stadionie odbyła się imponująca defilada sportowa, w której wzięło udział 6 tys. młodzieży ubranej w barwne stroje regionalne. 400 dzieci ze szkół podstawowych wykonało tańce regionalne. Gorące oklaski zebrała grupa górników z Wałbrzycha za doskonale wykonaną gimnastykę zespołową. Gorąco oklaskiwano Ludowe Zespoły Sportowe, które wykonywały efektowne ćwiczenia gimnastyczne, bardzo starannie opracowane.

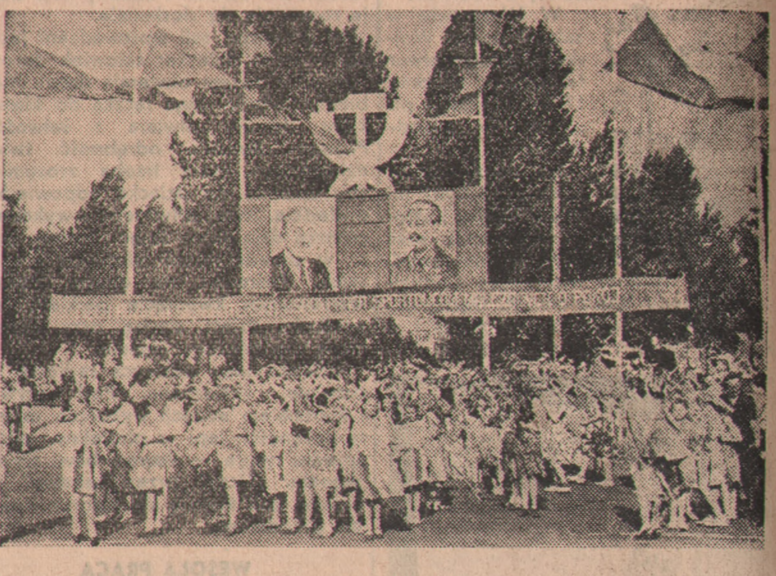
ZABRZE. W ramach Swięta Kultury Fizycznej odbyły się na stadionie w Zabrzu zawody eliminacyjne ZS Górnik dla wyłonienia reprezentacyjnej kadry tego Zrzeszenia we wszystkich dyscyplinach sportu.

Na uwagę zasługują wyniki Gralki (Górnik Zabrze) w biegu na 400 m p. pł. — 57,3, który jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Polsce i rekordem okręgu śląskiego. W eliminacjach w podnoszeniu ciężarów wzięło udział 79 zawodników. W w. średniej Wójcik (Górnik Wałbrzych) ustanowił nowy rekord Polski w trójboju olimpijskim, uzyskując 272,5 kg. Poprzedni rekord Polski wynosił 269 kg.

SZCZECIN. Swięto Kultury Fizycznej na terenie woj. szczecińskiego było wspaniałą manifestacją dorobku sportowego wsi i miast oraz jedności sportowców robotników, chłopów i inteligencji pracującej w ich wspólnej walce o pokój i budowę socjalizmu w Polsce. Wymownym podkreśleniem pokojowej pracy młodzieży była kolumna SP, uformowana podczas pokazów w Szczecinie w litery, tworzące słowo „pokój". Uroczystości w Szczecinie odbyły się na Jasnych Błoniach i zgromadziły ponad 3 tys. uczestników i ponad 8 tys. widzów. Popisom sportowców przyglądał się konsul ZSRR Borysow.

OLSZTYN. Swięto Kultury Fizycznej w Olsztynie było przeglądem dotychczasowego dorobku w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Uroczysta inauguracja święta odbyła się na Stadionie Leśnym. Bogaty program imprez obejmował zawody pływackie, kajakowe, wyścigi motocyklowe, pokazy gry w siatkówkę, koszykówkę, piłkę nożną oraz masowy pokaz ćwiczeń gimnastycznych.

KATOWICE. W uroczystościach związanych z Swiętem Kultury Fizycznej, wzięli udział przedstawiciele partii, ZMP, zw. zaw. oraz prezydium WKKF w Katowicach. Po przemówieniach przewodn. WRN inż. Jaszczuka i przewodn. WKKF Kisielińskiego oraz odegraniu Hymnu Młodzieży Demokratycznej odbyła się defilada sportowców, w której udział wzięło około 2 tys. zawodników, reprezentujących zw. zaw. i zrzeszenia sportowe. Najliczniej reprezentowane były Ludowe Zespoły Sportowe (ok. 1.000 sportowców), które swą postawą zyskały sobie ogólną sympatię widzów. W godzinach popołudniowych odbyły się pokazy gimnastyczne w wykonaniu uczniów i uczennic szkół Kuratorium. W części sportowej Swięta Kultury Fizycznej rozegrany został błyskawiczny turniej piłkarski oraz pokazowe spotkania tenisowe.



W dniu Święta Kultury Fizycznej stadiony całej Polski przybrały uroczysty wygląd. Imponująco wypadła dekoracja stadionu bydgoskiego. Fragment jej, oraz młodzież szkolną przygotowującą się do popisów, widzimy na powyższym zdjęciu. Foto — IKP

Asboth bierze rewanż

bijąc Skoneckiego 9:7, 6:3, 4:6, 2:6, 9:7

PRAGA. W dalszym ciągu Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych CSR rozegrano spotkanie finałowe w grze pojedyńczej mężczyzn Asboth (Węgry) — Skonecki (Polska). Po trzygodzinnej walce i równorzędnej grze zwyciężył Asboth 9:7, 6:3, 4:6, 2:6, 9:7.

W ćwierćfinałach gry mieszanej para Skonecki, Jędrzejowska uległa parze Jaworsky, Miskova 6:3, 3:6, 1:6. Nadmienić należy, że był to trzeci mecz, jaki Skonecki rozegrał w tym dniu. Po spotkaniu z Asbothem, Jędrzejowska i Skonecki dokończyli bowiem spotkanie z parą czechosłowacką Becka, Kropova — wygrywając 6:3, 4:6, 6:1.

W grze podwójnej mężczyzn Zabrodsky, Kunsfeld wygrali z parą Becka, Stojan 6:4, 6:2, 6:3. W poniedziałek w finale gry mieszanej Jaworsky, Miskova spotkają się ze zwycięzcą gry Asboth, Koermoeczy — małż. Solc. Odbędzie się również finał gry podwójnej mężczyzn Krajcik, Jaworsky — Zabrodsky, Kunsfeld.

Porażka Patyńskiego

LUBLIN. W ramach Tygodnia Zdrowia zorganizowano w Lublinie turniej pingponga z udziałem mistrza Polski — Patyńskiego, oraz najlepszych zawodników miasta: Podbrożnego, Zielonki i Hermana.

Niespodzianką było wyeliminowanie w ćwierćfinale Patyńskiego, przez młodego zawodnika Związkowca Podbrożnego. Mistrz Polski przegrał 1:2. W finale turnieju spotkali się Podbrożny i Zielonka. Zwyciężył Zielonka 2:1 (23:21, 17:21, 24:22).

Liga piłkarska w CSR

PRAGA. Karlin — Slavia 1:1 (0:1), Sparta — Zylina 7:1 (4:0), CSD (Pilzno) — Trnava 2:1 (1:0), Teplice — Bohemians 1:2 (0:0), ATK — Vitkovice 3:3 (1:1), Koszyce — Presov 1:0 (1:0), Bratislava — Skoda (Pilzno) 2:3 (0:2).

W tabeli prowadzi Sparta przed Bratislavą i Bohemians.

Kondracka i Skrzypkowski

mistrzami Polski w łucznictwie

SOPOT. W Sopocie zakończyły się XIV Mistrzostwa Polski w Łucznictwie. W konkurencji kobiet zwyciężyła Kondracka (Ogniwo Warszawa) uzyskując 2.231 pkt. W konkurencji mężczyzn mistrzem Polski został Skrzypkowski (Unia-Boruta Zgierz) 2.067 pkt. W konkurencji żeńskiej drużynowo — tytuł mistrza zdobył Związkowiec (Kraków) 4.125 pkt. W konkurencji męskiej — Unia - Boruta (Zgierz) 5.391 pkt.

Wyniki szczegółowe: mężczyźni indywidualnie — 1) Skrzypkowski (Unia Zgierz) 2.067 pkt., 2) Walewski (Stal Poznań) 1.961 pkt., 3) Markiewicz (Kolejarz Poznań) 1.868 pkt. — Drużynowo mężczyźni: 1) Unia-Boruta (Zgierz) 5.391 pkt., 2) Kolejarz (Poznań) 5.060 pkt., 3) Stal (Poznań) 4.965 pkt. — Kobiety indywidualnie: 1) Kondracka (Ogniwo Warszawa) 2.231 pkt., 2) Swistelnicka (Ogniwo Gdynia) 1.678 pkt., 3) Chwala (Związkowiec Kraków) 1.630 pkt. — Drużynowo kobiety: 1) Związkowiec (Kraków) 4.125 pkt., 2) Ogniwo (Gdynia) 3.960 pkt. 3) Unia (Poznań) 3.710 pkt.

W strzelaniu do kura pierwsze miejsce w konkurencji męskiej zdobył mistrz Polski — Skrzypkowski. W konkurencji kobiet mistrzyni Polski — Kondracka (Ogniwo Warszawa).

Mieloch zwycięża w wyścigu

o „Złoty Kask"

POZNAŃ (G). Na torze trawiastym na Woli odbyły się wyścigi motocyklowe o XI Złoty Kask. Cała uwaga skupiła się na trzech czołowych zawodnikach polskich — Dąbrowskim, Żymirskim i Mielochu. Zawodnik Markowski mimo udziału w 2 biegach nie odegrał żadnej roli, bowiem w obu wypadkach zmuszony był się wycofać.

W konkurencji wyścigowej odbyły się 3 biegi, z czego najciekawszym okazał się pierwszy, gdzie stanęli najlepsi zawodnicy (kat. powyżej 350 ccm). Bieg od pierwszego okrążenia do ostatniego trzymał wszystkich w naprężeniu, bowiem trójka Dąbrowski, Żymirski i Mieloch prowadziła na zmianę. Ostatecznie wygrał niespodziewanie Dąbrowski przed Mielochem. W biegu II w kat. do 350 ccm, w którym stawało 5 zawodników, wśród nich Mieloch, ten ostani odniósł zdecydowane zwycięstwo, prowadząc od I okrążenia, wygrywając z dużą różnicą. Trzeci bieg do 250 ccm był mniej ciekawy, przyniósł niespodziewane zwycięstwo Milewskiemu przed J. Hennkiem. W kategorii maszyn sportowych odbyły się trzy biegi co nieco przeładowało program.

W biegu finałowym, do którego stanęło 5 zawodników i to Dąbrowski, Żymirski, Mieloch, Wikaryjczyk, Zwoliński, pierwsze miejsce zajął Mieloch w doskonałym czasie, bijąc przy tym własny rekord toru o 11 sek.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Konkurencja wyścigowa bieg I kat. powyżej 350 ccm — 1) Dąbrowski na Triumph G. P. 500 Związk. Gdańsk 14:26,5, 2) Mieloch, 3) Żymirski.

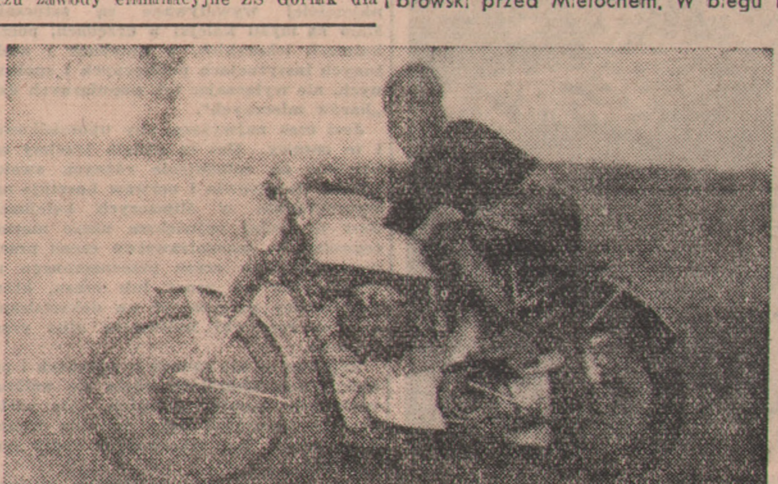
Bieg II kat. do 350 ccm — 1) Mieloch na A. J. S. 350 ccm Unia Poznań 15:02,5, 2) Antoniewicz, 3) Zwoliński.

Bieg III kat. do 250 ccm — 1) Milewski na N. S. U. 250 ccm Unia Poznań 16:39,5, 2) Hennek J., 3) Blachaczek.

Konkurencja sportowa: Bieg IV kat. 130—250 ccm startowało 14 zawodników — 1) Stefański Włókniarz Poznań 17:56,2, 2) Prus Gwardia Bydg., 3) Kozirowski.

Bieg V kat. 250 ccm startowało 15 zawodników — 1) Konan Związkowiec Gdańsk 16:14,5, 2) Szydłowicz, 3) Antkowiak.

Bieg finałowy — 1) Mieloch Unia Poznań 13:49,8 (rekord toru), 2) Żymirski Skra Warszawa 14:15, 3) Dąbrowski Związkowiec Gdańsk 14:36,2, 4) Wikaryjczyk C. W. K. S. Warszawa 15:11,1, 5) Zwoliński Unia Grudziądz.



Mieloch — zdobywca „Złotego Kasku"

Doskonała forma Zatopka

PRAGA. W czasie zawodów lekkoatletycznych w Ołomuńcu Zatopek w biegu na 3.000 m uzyskał czas 8:17,6. Jest to najlepszy tegoroczny wynik na świecie.

Francja wyeliminowana przez Danię

KOPENHAGA. Cwierćfinałowe spotkanie o puchar Davisa Francja — Dania, zakończyło się porażką Francji 2:3. W ostatnim dniu Nielsen (Dania) pokonał Destremeau 6:2, 3:6, 6:4, 6:3, a Bernard (Francja) wygrał z Ulrichem (Dania) 6:3, 6:4, 6:0.

W półfinale Dania spotka się z Włochami, które zwyciężyły Belgię 3:2.

Szwecja-Filipiny 5:0

SZTOKHOLM. W ostatnich spotkaniach w grze pojedyńczej mężczyzn w ramach ćwierćfinałowego spotkania o puchar Davisa Szwecja — Filipiny, Szwedzi zdobyli dalsze 2 punkty. Johanson (Szwecja) pokonał Ampona (Filipiny) 6:8, 8:10, 6:4, 6:1, 6:1, a Dividson (Szwecja) wygrał z Deyro (Filipiny) 6:1, 6:0, 6:1.

Kolejarz-Gedania mistrzem Wybrzeża

GDYNIA. W decydującym o mistrzostwie klasy A Wybrzeża meczu w piłce nożnej Kolejarz-Gedania pokonała Unię 5:1 (3:0).

Kalendarzyk

Wtorek, 20 czerwca 1950 r.
Katolicki: Sylweriusza, Florentyny.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Metalowców Wydział Organizacyjny w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 21 bm. o godz. 10 w świetlicy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn przy ul. Leśnej 19 odbędzie się rozszerzone Plenum Zarządu Okręgowego przy udziale wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Florkowa i kierownika Wydziału Współzawodnictwa Brzozowskiego.

Zakończenie sezonu symfonicznego

Ostatni koncert symfoniczny sezonu 1949/50 odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki w piątek, dnia 23 bm. o godz. 20. Program koncertu poświęcony jest w całości muzyce polskiej (Moniuszko, Chopin, Karłowicz, Noskowski). Wielki zespół Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej poprowadzi znakomity dyrygent, dyrektor Opery i Filharmonii Warszawskiej — ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI. Jako solistka koncertu wystąpi laureatka międzynarodowego konkursu Chopinowskiego (2 nagroda) BARBARA HESSE-BUKOWSKA.

Pieski na spacer — niebezpieczeństwo minęło!

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy uchyliło zarządzenie Wojewody Pomorskiego z dnia 10 lutego 1949 r., w sprawie utworzenia z całego województwa pomorskiego terenu zagrożonego wścieklizną.

W związku z powyższym z dniem ogłoszenia uchyla się nakaz prowadzenia psów na uwięzi i zaopatrywania ich w kagańce.

Czytelnicy mają głos

„Plantacje" chwastów

Bydgoszcz, miasto-ogród, miasto, któremu zieleni, kwiatów i wody zazdroszczą mieszkańcy wielu innych dużych miast polskich łącznie ze stolicą naszego kraju, posiada na jasnym tle również ciemne plamy. O wodzie w naszej Brdzie wiadomo, że jej nawet ryby „strawić" nie mogą. A obok starannie pielęgnowanych parków i radujących nasze oko kwietnych zieleńców, posiadamy w samym śródmieściu, przy ul. Czerwonej Armii, wielkie połacie zachwaszczonych ugorów. Właśnie teraz — i to w najbliższym sąsiedztwie bogato ukwieconego terenu poteatralnego przy Placu Zjednoczenia — rozwijają się bujnie wszystkie gatunki i rodzaje zielska jak gdyby to były jakieś zapomniane bezpańskie „dzikie pola".

Nasze Ogrody Miejskie zdołały się uporać z większymi trudnościami i dadzą sobie chyba radę z panoszącymi się w śródmieściu — jak dotąd bezkarnie — „plantacjami" chwastów i zielska — zwłaszcza, że odpadł im w tym roku taki ciężar, jak utrzymywanie rozległych zieleńców i kwietników przed dworcem kolejowym, gdzie rozpoczęto budowę okazałego gmachu administracyjnego.

Jan Chmielewski.

Aligatory i ptaki

Serdeczne „Bóg zapłać" za dary społeczeństwa dla ociemniałej młodzieży

Niewidomi od urodzenia nie mają okazji konfrontowania tego o czym słyszą i czytają w swych zaszyfrowanych punkcikami książkach z światem zewnętrznym przez oglądanie tak jak my poszczególnych przedmiotów i rzeczy. Niewidomemu oglądanie naoczne zastępuje wysubtelniony zmysł dotyku. Dlatego też najcenniejszą pomocą naukową w nauczaniu dzieci i dorosłych niewidomych, przebywających w Państwowej Szkole Specjalnej dla Ociemniałych w Bydgoszczy, stanowią modele plastyczne i okazy zwierząt oraz ptactwa.

Swojego czasu Szkoła apelowała do społeczeństwa o dary tego właśnie rodzaju dla umożliwienia kształcenia swych wychowanków. Podarunki zaczęto niebawem nadsyłać.

Nadleśnictwo w Łabiszynie podarowało niewidomym 9 wypchanych ptaków, dwa cenne okazy aligatorów oraz oszkloną szafę do eksponatów. *Leśniczy Szablewski* z pow. tucholskiego przesłał skórę dzika, a Bydgoskie Zakłady Mleczarskie — model zwierzęcia bardzo związanego z branżą ofiarodawców, a więc krowy. Dalszy podarunenk w postaci dwóch ptasich eksponatów złożył *p. Kędzierski z Bydgoszczy.*

Wszystkim ofiarodawcom Państw. Szkoła Specjalna dla Ociemniałych i jej wychowankowie za pośrednictwem „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" składają najserdeczniejsze podziękowanie. Dary te świadczą bowiem o zrozumieniu funkcji szkoły oraz o właściwym zrozumieniu apelu przez pomorskie społeczeństwo.

Dalsze eksponaty i modele, a sądzimy że nie zabraknie ich, przesyłać prosimy na adres Szkoły *w Bydgoszczy, ul. Krasińskiego 10.* (Nik)

Odpusty w parafiach

Najśw. Serca P. Jezusa i Św. Antoniego

W ub. niedzielę jako pierwszą po Oktawie Bożego Ciała obchodziła parafia Najśw. Serca P. Jezusa doroczny odpust ku czci Najśw. Serca P. Jezusa.

W sobotę jako dzień wigilii święta odprawione zostały przez ks. Szczepaniaka uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

W niedzielę po odprawionych rannych mszach św. uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.30 z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i sumą, którą celebrował w asyście ks. prof. Frąckowskiego i ks. Szczepaniaka ks. Rólski, proboszcz parafii Matki Boskiej Niestającej Pomocy na Szwederowie. Udział w uroczystości wzięli również dziekan bydgoski ks. kanonik Konopczyński i ks. kononik Dziewanowski z Warszawy,

O godz. 15 odbyły się uroczyste nieszpory z procesją, które odprawił prefekt ks. J. Frąckowski. Odśpiewaniem „Te deum" zakończono uroczystość odpustową.

Parafia św. Antoniego

O godz. 11.15 uroczystą solenną sumą z wystawieniem Najśw. Sakramentu, którą poprzedziła wielka procesja odprawił ks. dr Małecki, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego, któremu asystowali ks. Bryza i ks. Pieszczoch. Kazanie okolicznościowe wygłosił O. jezuita ks. superior Kurdziel. Podczas sumy chór kościelny odśpiewał mszę „Misse Primitialis" pod batutą p. Bulery; zaś solista p. Wełnowski wykonał utwory na skrzypcach.

O godz. 19 odprawione zostały uroczyste nieszpory z procesją przez ks. Pieszczocha w asyście honor. ks. kan. Spychalskiego.

Hymnem „Chwała i dziękczynienie" święto parafialne zakończono.

Imprezy sportowe Święta KF

Związki zawodowe - Gwardia 14:2

BYDGOSZCZ (t) W ramach imprez zorganizowanych z okazji Święta Kultury Fizycznej odbyło się tu spotkanie pięściarskie między reprezentacją związków zawodowych Pomorza i reprezentacją Gwardii Pomorza. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem związkowców w stosunku 14:2. Poziom poszczególnych walk był niezły. Lepszym wyszkoleniem technicznym wykazali się zwycięzcy.

Wyniki techniczne (od muszej do ciężkiej — na pierwszym miejscu bokserzy związków zawodowych): Nowak wypunktował Zaskwarę. Czajkowski pokonał Przybylskiego, Znaniecki zwyciężył Osowskiego. Leiss wygrał z Trawińskim. Mendal pokonał Derkowskiego. Łengowski wygrał przez ko. w II starciu z Szopińskim. Cebulakowi poddał się w I starciu Zawitowski. Chyła uległ Niewczasowi.

Na meczu obecni byli trener państwowy Szłam i trener Gwardii — Konarzewski. Feliks Szłam wyraził pochlebną opinię o obecnym poziomie boksu na Pomorzu. Za wybitny talent uważa on młodego Leissa.

W spotkaniu zapaśniczym między reprezentacją pomorską Gwardii a reprezentacją związków zawodowych Pomorza uzyskano wynik remisowy 4:4. Największą niespodzianką meczu była porażka Betańskiego z Gwardii, którego położył na łopatki Świderski (Stal).

Wstrzymanie ruchu wodnego

Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że wskutek mających się odbyć regat międzyklubowych, wstrzymuje się w dniu 25 bm. od godz. 12 do 20 w porcie wewn. (między mostem kolej. w Łęgnowie a śluzą w Brdyujściu) ruch parostatków, motorówek, żaglówek, łodzi i kajaków, oraz łodzi wioślarskich nie biorących udziału w regatach.

Dozwolony jest jedynie ruch statków pasażerskich utrzymujących łączność komunikacji osobowej na Wiśle między Warszawą a Gdańskiem — Gdynią.

Z życia Stronnictwa Pracy

CHOJNICE (J. C.). W niedzielę dnia 18 bm. w sali p. Szypryta w Chojnicach odbył się roczny Walny Zjazd Powiatowy Stronnictwa Pracy.

Władze wojewódzkie SP reprezentował kol. Roszak z Bydgoszczy, który na wniosek przewodniczącego tamtejszego Komitetu Powiatowego SP. kolegę Pazdę, został wybrany przewodniczącym zjazdu, do prezydium zaś powołano kol. kol.: Jonaka, Najdowskiego, Gilla i Grzonkowskiego.

Referat organizacyjny wygłosił kol. Roszak z Bydgoszczy, omawiając najważniejsze zadania Stronnictwa, idące po linii aktywizacji życia organizacyjnego w marszu do budowy podstaw nowego, lepszego ustroju sprawiedliwości społecznej.

Po bardzo szerokiej i rzeczowej dyskusji nad referatem i przeanalizowaniu poruszanych przez referenta problemów — odpowiedzi i wyjaśnień udzielił referent, stwierdzając, że tylko solidarność wszystkich ludzi pracy, pełne zrozumienie korzyści jakie wypływają z nowego porządku społecznego, mogą ocalić ludzkość przed nową rzezią wojenną i zapewnić jej i następnym pokoleniom szczęśliwą przyszłość i wyzwolić od wyzysku klas posiadających.

W części drugiej zebrania, po sprawozdaniu komisji mandatowej i wyborczej oraz sprawozdania z działalności Stronnictwa Pracy przez ustępujące władze Komitetu, na wniosek przewodniczącego kom. rewizyjnej uchwalono ustępującym władzom absolutorium.

Do Komitetu Powiatowego Stronnictwa Pracy w Chojnicach zostali wybrani: jako przewodniczący — znany i ceniony na tamt. terenie działacz polityczny i społeczny kol. Pazda Jan, zastępca przewodniczącego — Najdowski Jan, sekretarz — Jonak Wilhelm, zastępca sekr. — Steinke Andrzej, skarbnik — Gorlik Leon, członkowie — Gill Czesław, Konieczny Andrz., Tabath Paweł i Litkowski Leon. Do komisji rewizyjnej weszli: Szlanga Kazimierz, Janikowski Alojcy, Ratz Józef, Grzonkowski Bolesław Mielnicki Władysław. Delegaci na zjazd wojewódzki: Pazda Jan, Jonak Wilhelm, Tabath Paweł, Grzonkowski Bolesław.

Po przejęciu przewodnictwa przez nowowybranego przewodniczącego, życzenia owocnej pracy dla organizacji Stronnictwa w Chojnicach, w służbie Narodu i Państwa — złożył delegat KW kol. Roszak.

Po uchwaleniu szeregu wniosków zaproponowanych przez komisję wnioskową po przeszło czterogodzinnych obradach zamknięto zebranie hasłem „Cześć Pracy".

Pomorski przemysł odzieżowy szkoli nowe kadry fachowców

BYDGOSZCZ (a) Pomorskie Zakłady Przem. Odzieżowego mają poważne osiągnięcia w dziedzinie szkolenia nowych kadr fachowców. Szczególnie intensywnie rozwinęły szkolenie na tzw. kursach doskonalenia zawodowego, przeznaczonych dla najzdolniejszych robotników.

Dotychczas na tego rodzaju kursach przeszkolono 140 robotników i robotnic m. in. 32 osoby, w liczbie tej 20 kobiet, ukończyły kurs technologii konfekcyjnej i zajęły następnie stanowiska wykwalifikowanych brakarzy, 100 kobiet, po ukończeniu kursów doskonalących dla szwaczek maszyn motorowych, powiększyło kadry wykwalifikowanych robotnic.

Robotnik Czesław Szeliga, wykazujący duże zdolności zawodowe i organizacyjne, po ukończeniu kursu technologii mianowany został kierownikiem jednego z oddziałów PZPO w Bydgoszczy. Taki sam awans otrzymał robotnik Zygmunt Karamucki.

W II półroczu br. wydział szkoleniowy PZPO zamierza zorganizować dalszych 8 kursów doskonalenia zawodowego różnych specjalności, mianowicie kursy dla szwaczek maszyn motorowych, kurs kreślarzy i krojczych, kursy brakarzy międzyoperacyjnych oraz kursy dla majstrów produkcyjnych i salowych. Dzięki tym kursom pomorski przemysł odzieżowy uzyska 240 nowych fachowców.

[illegible]

Teatr Ziemi Pomorskiej. Wtorek, środa: Wiosna w Norwegii.

KINA — Pomorzanin: Knock-out. **Polonia:** Kłopoty refer. Trziszki. **Wolność:** Wschodnie zaloty. **Orzeł:** Urodzony w październiku. **Gryf:** Pustelnia Parmeńska, I. **Bałtyk:** Torpedowiec nieugięty. **Bagatela:** Skradziona sława.

Seanse. Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 20.45. tela: 20.45.

DYŻURY APTEK: Pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66; Staromiejska, Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10.00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

Na bydgoskiej fali — środa 21 czerwca: 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Potpourri melodii Meyerbeera, Griega i Schuberta. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Uśmiech i piosenka: Zofia Wielgusówna i Zenon Jaruga — piosenki, Franciszek Smoliński — fortepian, 16.45 Rozmawiamy z przodownikami pracy tartaku „Lasy Polskie" 22.20 Pogadanka pt. „Święto kultury fizycznej — wspaniała rewia sportu ludowego. 22.30 Muzyka z płyt.

Cennik artykułów spożywczych

Wydział Handlu — Komisja Cenikowa m. Bydgoszczy zawiadamia, ez ważność cennika cen maksymalnych na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby obowiązującego od dn. 15 lutego 1950 r. z uwzględnieniem dotychczas wprowadzonych zmian — przedłuża się na dalszy okres.

Jednocześnie podaje się, że należy wprowadzić do cennika cen maksymalnych na podroby obowiązującego od dnia 6 kwietnia br. nowe pozycje a mianowicie: okrawki mięsne z obróbki bekonów — zł 350 za 1 kg, skórki wieprzowe — 20 zł za 1 kg.

Domagamy się ingerencji Komisji Zdrowia!

Woda w mieszkaniu

Sytuacja rodziny Nitków z ul. Krasickiego jest niewesoła

Mieszkaniowe sprawy należą do kategorii tych, o których pisze się u nas w Bydgoszczy nieomal bez przerwy. Ciągle jeszcze za mało jest pomieszczeń, za mało się buduje a często dotychczasowe lokale mieszkalne okazują się ruderami w których przebywanie jest szczytem przymusu.

Nieszczęśliwymi lokatorami w domu przy ul. Janka Krasickiego 9 w mieszkaniu oznaczonym numerem osiem są państwo Nitkowie. Jest to rodzina ludzi pracy. Mąż pracuje w BSS, a żona zajmuje się wychowywaniem półrocznego dziecka. Mieszkanie znajduje się w suterynie, jest w nim strasznie ciemno i zimno. **Codziennie trzeba w pokoju palić mimo lata w piecu.**

Zresztą nie to należy do najstraszniejszych niedogodności zamieszkiwania w nim. W dni deszczowe i podczas burzy **z pod podłogi wydobywa się dziwnym sposobem woda, która zalewa całą kuchnię i pokój. Poziom wody w kuchni dochodził już parokrotnie do 25 cm.**

Matka i dziecko są ciągle przeziębione wskutek wilgoci. Ostatnia sobotnia burza zalała mieszkanie Nitków ponownie wodą.

Przyczyn fatalnych zalewów mieszkania nr 8 szukać należy podobno w wadliwej konstrukcji instalacji kanalizacyjnej. Nie uczyniono jednak ze strony kompetentnych czynników nic, ażeby przykrej sytuacji lokatorów mieszkania zaradzić. Wydz. Kwaterunkowy — do którego złożono podanie o przydział innego mieszkania, mimo iż 15 lipca br. upłynie już rok — nie umie znaleźć innego pomieszczenia dla rodziny Nitków.

Matka i dziecko są zagrożone chorobami, meble i cały dobytek rodziny z miesiąca na miesiąc coraz bardziej niszczeją. Taki stan rzeczy dłużej trwać nie powinien! Domagamy się w tej sprawie ingerencji Miejskiej Komisji Zdrowia. (Nik).

Szkoła pielęgniarek przyjmuje nowe kandydatki

Jednym z najważniejszych problemów dzisiejszej doby jest poprawa stosunków zdrowotnych w naszym społeczeństwie. Sprawa ta nabiera jeszcze bardziej cech aktualnych w związku z II Tygodniem Zdrowia. Toteż nie należy się dziwić, że państwo nasze otacza troskliwą opieką szkoły i zakłady, które mają na celu wychowanie fachowej siły pielęgniarskiej. Najlepszym dowodem tej troski jest, finansowana całkowicie przez państwo Szkoła Pielęgniarska, mieszcząca się w obszernym gmachu przy ulicy Hanki Sawickiej w Bydgoszczy. Kształci się w niej obecnie 206 dziewcząt i dzięki energicznemu kierownictwu p. B. Kenig — dyrektorowi tego zakładu stoi ona na wysokim poziomie. Program nauczania obejmuje naprzemian trzymiesięczne wykłady na terenie szkoły, w czasie których przyszłe pielęgniarki zaznajamiają się z teorią swej pracy, a następnie, również trzy miesiące trwające, przeszkolenie praktyczne w Szpitalu Miejskim. Kurs trwa dwa lata i po jego zakończeniu absolwentki mają zapewnione prace na terenie wszelkiego rodzaju zakładów zdrowotnych. Należy tu jeszcze raz podkreślić wielkie znaczenie szkół tego rodzaju, zwłaszcza dziś, gdy w spuściźnie po latach okupacji otrzymaliśmy wiele chorób społecznych, których zwalczanie było częstokroć bardzo utrudnione, między innymi wskutek braku odpowiednio przeszkolonych sił pielęgniarskich.

Obecnie w związku z zakończeniem pierwszego kursu, do Szkoły będą przyjmowane nowe kandydatki.

Warunki przyjęcia do Szkoły są do przejrzenia w kancelarii.

Co w trawie piszczy

Ulica... której nie ma

Na planie miasta Bydgoszczy ul. Wrzesińska jest ulicą i łączy Jasnogórską z Nakielską. Ale tylko na planie. W rzeczywistości jest to tylko kawaek ulicy, Można powiedzieć troszkę...

Otóż to „troszkę" jest tak zakonspirowane, że trzeba dobrze szukać i nie mało sprytu wykazać, aby je znaleźć.

Wyloty do ulic Jasnogórskiej i Nakielskiej nie istnieją. Jedyny dojazd z Nakielskiej jest ul. Czerwonokrzyską i Drobną.

W dniu 8 bm. zawezwana w nocy na ul. Wrzesińską do chorego dziecka karetka pogotowia, bardzo długo kluczyła po okolicy zanim dotarła na miejsce. Całe szczęście, że nie za późno.

Sprawę ul. Wrzesińskiej poruszaliśmy już niejednokrotnie. Jak dotychczas bez skutku.

A plan?

Plan jest zrobiony „na wyrost". Kto wie jakie w nim jeszcze tkwią niespodzianki.

Eres

Prezes Cyganów na wczasach w Karkonoszach

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wiać wczasowicze, którzy przyjadą w lipcu i sierpniu, swoim jak najbardziej wzorowym zachowaniem. Niechaj więc wszyscy, którzy zamierzają tam zawitać już przedtem o tym wiedzą i pamiętają.

W samym Karpaczu do dyspozycji wczasowiczów znajdują się dwa baseny pływackie i bar mleczny. Baseny zostaną lada dzień napełnione wodą, a bar jest już czynny. Spółdzielnia „Jedność", będąca jego prawnym właścicielem i posiadaczem, nie dba jednak o rzeczową propagandę konsumcji mleka. Na ścianie umieszczono malowidła z napisami. O ile napis „Mleko to zdrowie" budzi swą niezręcznością uśmiech, o tyle drugi rysunek mętnego kota na tle mostu i napis „Miau, miau, co ty kotku miał — Śniła mi się rzeka pełna mleka" zdolny jest odebrać apetyt każdemu sympatykowi mleka i maślanki.

Niedawno otwarto basen pływacki w Miłkowie, niedaleko od Karpacza (4 km), stanowiący własność Fabryki Papieru. W wodzie używają dowoli uroczej swobody wycieczkowicze, obok na boisku codziennie prawie odbywają się mecze piłki nożnej miejscowych leaderów klubowych, a trochę dalej stoją półkolem wozy wędrowne. Tutaj podobno na letnie wczasy przybył ze swą świtą prezes Cyganów, do niedawna król. Cyganki chętnie wróżą a wczasowicze udają, że w przepowiednie wierzą.

Słońce schodzi za łagodne pagórkowate zbocza Karkonoszy. Jest pomarańczowe i ciepło-różowe. Muszę kończyć mój list, bo niezadługo zapadnie zmrok. Nie żałuję, żem wybrał się w te strony. I jeśli cokolwiek mam któremuś z Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" doradzić to właśnie wyprawę letnią w Karkonosze.

Mój telegram do każdego z Was brzmi:

„Przyjeżdżaj natychmiast + Słońca i dobrego samopoczucia nie zabraknie Jerzy Nowakowski".

W zaczarowanym światku

(Ciąg dalszy ze strony 3)

ne są od r. 1948 i dwuletnie doświadczenie dało już podstawy do ich opracowywania. Początkowo traktowano je jako eksperyment, lecz specjalna ekipa psychologów stwierdziła, że dziecko 5, 6-letnie doskonale reaguje na słuchanie audycji radiowej, a uwagi i spostrzeżenia przedszkolanek również przyczyniły się do opracowania odpowiednich programów audycji.

POCHÓD PIERWSZOMAJOWY Z PLASTELINY

Radio zadaje zagadki, na które dzieci odpowiadają rysunkami i innymi pracami, a niektóre z nich są naprawdę bardzo ładne. Zwraca uwagę „pochód pierwszomajowy" z plasteliny, gliny i bibułki — zespołowa praca dzieci jednego z przedszkoli. Audycje mają na celu uspołecznienie dzieci od najmłodszych lat życia; uczą pracy zespołowej, szacunku do pracy człowieka, zapoznają z walką o pokój i życiem dzieci innych ras. Są to problemy, których napewno większość przedszkolanek nie potrafiłaby podać dzieciom w odpowiednio dostępnej formie.

Radio włączyło się ze swym wielkim zasięgiem do pracy nad socjalistycznym wychowaniem. Do tej pory mamy już 2 tys. zradiofonizowanych przedszkoli, podczas gdy przed wojną nie było ani jednego. Plan 6-letni przewiduje zradiofonizowanie wszystkich przedszkoli w Polsce. Na zakończenie oglądamy króciutki film — kronikę z zajęć i zabaw dzieci w przedszkolu. **K. S.**

Specjalny datownik „Republiki Harcerskiej"

W kiosku pocztowo-telekomunikacyjnym czynnym na terenie „Republiki Harcerskiej" we Wrocławiu jest w użyciu datownik okolicznościowy z legendą „Wrocław 1" i emblematami harcerskimi.

Filateliści chcący uzyskać odcisk wymienionego datownika, winni zaadresowane przesyłki listowe należycie opłacone, przesłać w opłaconym liście na adres „Kiosk Pocztowo-Telekomunikacyjny na terenie Republiki Harcerskiej — Wrocław".

Z życia ZSRR

PIERWSZA POWIEŚĆ ADYGEJSKA

Wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym radzieckiego Dalekiego Wschodu jest ukazanie się w druku pierwszego utworu literatury pięknej narodu adygejskiego. Jest to powieść młodego pisarza adygejskiego — Dżansi Kimenko — składająca się z dwóch części pt. „Łuna nad lasami" i „Czerwony Sztandar".

Naród adygejski, koczujący za caratu w tajgach na zboczach łańcucha górskiego Sichota-Alin, w pobliżu wybrzeża Oceanu Spokojnego, dziesiątkowany przez epidemię, utrzymywany w ciemnocie i nędzy, skazany był na wymarcie. Niedługo przed Rewolucją Październikową z tego licznego ongiś szczepu pozostało zaledwie kilkaset osób.

W okresie władzy radzieckiej naród adygejski przebył drogę od pierwotnego, prymitywnego społeczeństwa rodowego do współczesnej, przodującej kultury socjalistycznej, drogę od krzesiwa, łuku i cięciwy do piśmiennictwa, do własnej literatury.

Charakterystyczna jest biografia pierwszego pisarza adygejskiego Kimenki, który sam jeszcze w młodości prowadził koczowniczy tryb życia. Po Rewolucji Październikowej Kimenko rozpoczął naukę, wstąpił do technikum pedagogicznego w Chabarowsku, następnie uczył się w Instytucie Narodów Północy w Leningradzie, wreszcie ukończył centralny kurs budownictwa radzieckiego. Po ukończeniu studiów Kimenko powrócił do stron rodzinnych, gdzie wybrany został przewodniczącym kołchozu. Jednocześnie przystąpił on do pisania swej powieści. Pierwsza jej część osnuta jest na tle życia narodu adygejskiego przed Rewolucją Październikową, druga poświęcona jest wielkim przemianom w życiu tego narodu po Rewolucji.

„Na was liczy kraj..."

Poniżej zamieszczamy dokończenie przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta, wygłoszonego do absolwentów państwowych liceów pedagogicznych:

Zadaniem nauczyciela jest wychowanie naszej młodzieży w duchu braterstwa i solidarności, którego wzór dają nam bohaterskie narody Zw. Radzieckiego i ich dzielna młodzież, tego rodzaju zadania nie mogą być wynikiem formalnego stosunku nauczyciela do ucznia, wynikiem biernej jego postawy do programu nauczania. Nauczyciel — wychowawca w Polsce Ludowej nie powinien mieć nic wspólnego z postawą urzędnika, choć i urzędnik w Polsce Ludowej nie powinien mieć nic wspólnego z postawą bezdusznego przedwojennego biurokraty. Każdy człowiek pracujący — bez względu na to jakie wypełnia dziś zadania w Polsce Ludowej — powinien pamiętać, że jest budowniczym socjalizmu, współtwórcą wielkiego przełomu w dziejach ludzkich, uczestnikiem nowej wielkiej epoki, która zmienia świat i tworzy nowego człowieka.

W tym wielkim, porywającym tytanicznym procesie przeobrażeń dziejowych nowej epoki rola nauczyciela-wychowawcy jest szczególnie doniosła. Wy, młodzi nauczyciele, będziecie wychowawcami kadr socjalistycznych, kadr, które kierować będą nową Polską, tworzyć będą nowe warunki życia społecznego — zgoła odmienne od tych, w których nam żyć wypadło. Od was zależy, aby jak najszybciej wykorzenić z psychiki ludzkiej ponury osad średniowiecznych przesądów oraz bakcyle zatruwających życie społeczne wypaczeń okresu kapitalistycznego, grabieżczych instynktów zwyrodnienia faszystowskiego, które reprezentuje dziś obóz imperializmu, obóz podżegaczy wojennych, ideologów bomby atomowej i masowych morderstw, zbrodniarzy zrzucających skrycie na uprawne pola stonkę ziemniaczaną, promotorów dywersji i szkodnictwa w skali światowej.

Zbrodniczy obóz imperialistów i podżegaczy wojennych zmierza szybko ku własnej nieuchronnej zagładzie, choć usiłuje jeszcze kłaść się tamą w poprzek postępowemu rozwojowi życia. Jednakże twórczy, postępowy kierunek dążeń społecznych zawsze od początku dziejów torował sobie drogę zwycięstw w walce klasowej — takie jest nieodparte prawo rozwoju społecznego. Stary ustrój nigdy nie schodził ze sceny dziejowej bez walki na śmierć i życie. O tym musimy pamiętać nieustannie budując nowy gmach życia wolnego od grabieży, zbrodni i fałszu. Nauczyciel w Polsce Ludowej jest współtwórcą planu 6-letniego i wychowuje tych, którzy będą realizowali jeszcze ambitniejsze, jeszcze piękniejsze dalsze plany.

Jakież stąd wynikają zadania wychowawcze?

Oto te, że równocześnie z wpajaniem wiedzy, musimy wszczepiać w serca młodego pokolenia szlachetne, postępowe uczucia społeczne i hartować w nich gotowość do walki ze zwyrodniałymi zakusami wstecznictwa. Nauczyciel wychowawca musi sam czuć się bojownikiem sprawy ludowej i krzewić wśród swych wychowanków ofiarność bojową w walce o socjalizm, w walce o postępowe i sprawiedliwe ideały społeczne. Nie szczędźcie wysiłków, aby stworzyć wśród swych uczniów atmosferę najgłębszego ku wam zaufania, jest to jeden z podstawowych warunków powodzenia w waszej pracy. Osiągniecie to, jeśli wasi wychowankowie poczują, że jesteście nie tylko ich zwierzchnikami ale i przyjaciółmi, nie tylko wykładowcami, ale i doradcami, jeśli czuć będą, że pod waszym przewodnictwem znaleźli drogę poznania i urzeczywistnienia wielkich idei społecznych, ku którym zawsze dają się porwać serca młodzieńcze nie zatrute jeszcze instynktami chciwości czy upodlenia.

Cóż jest gwarancją, że wasza praca wychowawcza, wasze zadania doniosłe i piękne ale bynajmniej niełatwe rozwijać się będą w sposób przynoszący pomyślne wyniki Polsce Ludowej i wewnętrzne poczucie zadowolenia z pracy, pobudzające do czynu? Może to zapewnić tylko własny wasz dalszy rozwój umysłowy i społeczny, nieustanny wasz wysiłek ku podnoszeniu swej wiedzy i swych kwalifikacji. Zawód nauczyciela-wychowawcy wymaga wysokiej wiedzy teoretycznej i hartu, który człowiek zdobywa w procesie doświadczenia życiowego, w procesie walki z trudnościami i przeszkodami. Zdobyliście najniezbędniejsze przygotowanie teoretyczne — ważne osiągnięcie, które jednakże winniście traktować jako pierwszy stopień na drodze do zdobycia właściwych kwalifikacji zawodowych. W zetknięciu się i obcowaniu ze starymi, doświadczonymi już kolegami, będziecie zdobywali praktyczne wskazówki, pomocne w pracy. Ale im więcej wysiłku włożycie w dalsze studia, w pracę samokształceniową i zwłaszcza w przyswojenie sobie najnowszej wiedzy społecznej, którą daje nauka marksizmu-leninizmu — tym łatwiejsza, tym skuteczniejsza, tym bardziej wartościowa stanie się wasza praca wychowawcza i społeczna. Nie szczędźcie zatem czasu i wysiłku w kierunku pogłębienia swej wiedzy i swego doświadczenia. Wiedzcie o tym, że na was liczy kraj, że ceni waszą pracę i wierzy, że nie zawiedziecie jego nadziei i zaufania.

Życzę wam wszystkim i waszym kolegom, którzy wraz z wami ukończyli obecnie studia pedagogiczne — powodzenia w waszej pracy. Praca ta wypełniać będzie jedno z najważniejszych zadań w kształtowaniu nowego człowieka, w realizowaniu wielkiego 6-letniego planu budownictwa socjalistycznego, rozpoczętego w roku bieżącym. Praca wasza wzmocni i pomnoży wspólny wysiłek całego narodu w tworzeniu lepszej i szczęśliwszej przyszłości, zapewni ojczyźnie naszej rozkwit i wielkość, stanie się nieocenionym wkładem w dzieło pokoju i w dzieło ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA ŚRODĘ, 21 CZERWCA

5.10 Początek audycji. — 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. — 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Progr. dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. — 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.35 Audycja szkolna dla klas 10 i 11. 14.00 Prawo i życie.14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja harcerska. — 18.05 Pogadanka sportowa. 18.15 Zagadki muzyczne. — 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert orkiestry i chóru PR w Krakowie. — 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Recital altówkowy Mieczysława Szaleskiego. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. S. Szpinalskiego. — 21.30 Rezerwa. 22.00 Mańkut — opowieść Mikołaja Leskowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Progr. na dzień następny. 23.15 Utwory Rimskij-Korsakowa. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

ROZGŁ. MOSKIEWSKA DLA POLSKI

11.15 — 11.30 (na falach: 19,58 m i 19,78 m), 14.15 — 15 w niedziele (25,6 m, 25,23 m i 31,65 m). 16.30 — 17 (25,6 m, 30,8 m, 30,9 m, 30,74 m i 31. 65 m) 19.30—20.00 i 21.00 — 21.30 (31,22 1068 m). W poniedziałki, środy i piątki — 22.00— m oraz na falach dług. 22.30 koncert na falach: 25,21 m, 30,74 m, 30,96 m i na falach dł. 1068 m).

Z listów do Redakcji

Niegościnny Kraków

Postanowiłam raz nareszcie wybrać się po wojnie do Krakowa, by zwiedzić to miłe miasto i jego pamiątki. Pojechałam umyślnie w okresie przedświątecznym, by uniknąć tłoku i łatwiej dostać mieszkanie. Najkrótsza droga prowadzi przez Inowrocław — Karsznice, ale tu spotkała mię pierwsza nieprzyjemność: w pociągu nocnym, dalekobieżnym, nie ma wozu sypialnego. Poprzednio był, ale przy nowym rozkładzie go skasowano. A przecież jest to jedna z głównych linii komunikacyjnych w Polsce, linia, którą jeżdżą ludzie chorzy do takich uzdrowisk, jak Krynica, Zakopane. Czyżby nikogo to nie obchodziło, że człowiek chory, człowiek starszy, jacy są normalnie pasażerami wozów sypialnych, przyjeżdża do Krakowa w stanie kompletnego wyczerpania, a jeśli jedzie do Krynicy np. to ma przed sobą jeszcze niemal cały dzień podróży.

Po takiej podróży naturalnie każdy by się chciał w Krakowie umyć i przespać przede wszystkim, bo o zwiedzaniu miasta po całonocnej udręce mowy być nie może. Cóż kiedy zaczyna się nowa udręka, a to chodzenie po hotelach, by w każdym z nich otrzymać odpowiedź, że miejsca nie ma. Owszem, jeszcze niedawno nie było trudno o pokój, ale odkąd zlikwidowano parę hoteli, znalezienie pokoju jest równie prawdopodobne, jak wygranie losu na loterii. Nie pomaga tu nawet legitymowanie się delegacją służbową, pokoi za mało i basta. Wyjątkowo w jednym z hoteli znalazłam pokój 2-osobowy, ale w cenie 1800 zł dziennie!

Człowiek przeciera oczy i patrzy zdumiony na takie popieranie turystyki. Jakto, w naszych czasach, gdy raz nareszcie i zwykły człowiek pracy ruszył z miejsca by poznać swój kraj, gdy turystyka przestała być przywilejem klas posiadających, gdy ruch turystyczny ogarnia coraz szersze kręgi, zamyka się urządzone i funkcjonujące hotele albo też pozwala się na tak szalone ceny!

Przechodząc przez rynek chciałam nastawić zegarek. Ale zegar na wieży ratuszowej stoi oddawna nie naprawiony i nie wyczyszczony, tak jakby w Krakowie nie trzeba było liczyć się z czasem.

Idę na Wawel, gdzie jak wiadomo jest co zwiedzać i oglądać. Zmęczona upałem i chodzeniem oglądam się za bufetem z napojami chłodzącymi. Był dotąd, ale uległ likwidacji. Spółdzielnia Krakowska nie pomyślała jednak o tym, iż brak takiego bufetu daje się dotkliwie odczuć licznym wycieczkom. Zwiedzanie Wawelu — to dobrych kilka godzin. Z przykrością patrzę na rozczarowane buzie wycieczki dzieci szkolnych, które napróżno szukają miejsca, gdzieby się mogły napić czegoś chłodnego, lub też kupić sobie bułeczkę, czy piernik.

Naturalnie epidemia przemianowywania ulic ogarnęła i miasto o tak historycznych nazwach, jak Kraków, tak że trudno się czasem zorientować. Całe szczęście, że takie nazwy stare, jak ul. Wolska, Studencka i inne w tym rodzaju, żyją jeszcze w ustach ludzi.

Wreszcie tramwaje. Naturalnie przesiadek nie ma, gdyż chodzi o to, by jak najwięcej biletów sprzedać. Dlatego z Wolskiej na Długą trzeba trzy razy przesiadać, no i za każdym razem kupować bilet.

Rzecz przykra, w Krakowie na każdym miejscu odczuwa się lekceważenie turystów, którzy przecie tyle pieniędzy w Krakowie zostawiają, jeśli już nie brać pod uwagę społecznego znaczenia turystyki. W Orbisie i przy kasach kolejowych tłok niebywały, ale nikomu nie przyjdzie do głowy rozszerzyć lokal lub uruchomić więcej okienek. Tak samo nikt nie pomyślał o wentylacji na dworcu głównym, gdzie po 5 minutach czekania przy kasie pot kroplisty z zaduchu oblewa każdego.

A przecież gdzie jak gdzie, ale w Krakowie można wymagać, aby o turystów więcej dbano. Dzisiejszy stan rzeczy robi wrażenie wręcz rażącego niedbalstwa. Moja przyjaciółka, która w lecie ubiegłego roku zwiedzała Kraków, gdy chce kogoś straszliwie przekląć, powiada: „Obyś usiłował pojechać do Ojcowa!" Nie usiłowałam, ale zapytuję, czy zeszłoroczne piekło na dworcu autobusowym zostało zlikwidowane?

Turystka.

HUMOR



A kuku!...

— Chciałeś mnie oskalpować? Proszę, oto moja peruka.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-19601